**Nr. 236.** 4. 4. We Lwowie, — Sobota dnia 1. Października 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
**BIURA REDAKCJI:** ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

# GAZETA NARODOWA

**Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują**
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
**Ogłoszenia przyjmują:**
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

## Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

**We Lwowie**

| | |
|---|---|
| miesięcznie | złr. 1.50 |
| kwartalnie | „ 4.50 |

**Na prowincyi**

| | |
|---|---|
| miesięcznie | złr. 2.— |
| kwartalnie | „ 6.— |
| półrocznie | „ 12.— |

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Prenumeratorowie nasi mogą otrzymać po cenie o **połowę zniżonej**, a mianowicie po 45 ct. z przesyłką pocztową powieści J. Giżowskiego: **„Jełena"** i „Dwie Nowelle".

## Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (spółek udziałowych).

**Lwów** d. 30. września.

Kończące się obrady sejmowe tak dalece zajmowały w tych dniach uwagę powszechną, że sądziliśmy, iż nie była to pora właściwa do roztrząsania innych spraw krajowych, pozasejmowych — chociażby nawet były pomiędzy niemi przedmioty wcale niepośledniej doniosłości. I dlatego też np. ograniczyliśmy się tylko do suchego sprawozdania z obrad walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które odbyły się we Lwowie d. 24. i 25. b. m., chociaż jest to instytucya, która w pracach nad ekonomicznem podniesieniem kraju tak poważne zajmuje miejsce, iż zasługuje ona ze wszechmiar na to, ażeby działalność jej nie była pomijaną obojętnem milczeniem.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, czyli spółki udziałowe, opierające się na przepisach ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 Dz. u. p. nr. 70, polegają na zasadzie kojarzenia ludzi, mniej zasobnych w kapitał, zapomocą wzajemnej i solidarnej poręki do prowadzenia większych przedsiębiorstw pieniężnych. Kredyt wspólny połączonych solidarną odpowiedzialnością uczestników takich spółek zastępuje im do pewnego stopnia brak własnego kapitału obrotowego w dostatecznej do prowadzenia przedsiębiorstwa ilości.

Początki spółek udziałowych bywają zazwyczaj bardzo skromne — a szczególniej skromnemi były one u nas. Jak wszystko bowiem co w Galicyi robiło się, tak i sprawa rozwoju spółek udziałowych musiała ciężko walczyć z panującą u nas apatyą. Lecz z walki tej wyszły spółki zwycięzko, i dziś stanowią one u nas czynnik poważny, reprezentują siłę znaczną. Ogólna [illegible] spółek udziałowych dochodzi bowiem w kraju [illegible]m teraz do 240 z zastępem około 170.000 [illegible]ków, którzy drobiazgowemi zazwyczaj udziałami i jeszcze drobniejszemi wpłatami na poczet funduszów rezerwowych uzbierali sobie przeszło półsiodma miliona zł. własnego kapitału obrotowego, a nadto obracają przeszło 20 milionami zł. kapitałów obcych, poruczonych im bądź w drodze kredytu ze strony innych większych instytucyj finansowych, bądź też ze strony publiczności tytułem wkładek oszczędności.

Opanowują też stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze coraz szersze pola działania. Najprędzej i najsilniej rozwinęły się Towarzystwa zaliczkowe. Z końcem r. 1891 liczyły one bowiem 162 000 członków z kapitałem własnym w udziałach i funduszach rezerwowych dochodzącym do 6,350 000 zł. Nadto obracają one przeszło 19 milionami zł. kapitałów obcych. Lecz i inne stowarzyszenia, poświęcone rozmaitym celom handlowym i przemysłowym, rozwijają się teraz coraz silniej, po długiej i ciężkiej walce z nieporadnością i apatyą powszechną, jaka u nas do niedawna panowała, chociaż Bogu dzięki ustępuje już teraz rzeźwiejszemu ruchowi umysłów.

Ilość spółek niezaliczkowych dochodzi u nas do 40 i według obliczeń, doprowadzonych do końca r. 1891, liczyły one wówczas przeszło 7300 członków i obracały $1^1/_2$ mil. zł. kapitału, z czego połowa stanowi ich własność, druga zaś połowa jest dopożyczoną. Najpomyślniej rozwijają się w tej kategoryi spółek, stowarzyszenia tkackie; jest ich dotąd dziewięć: w Krośnie, Korczynie, Kosowie, Glinianach, Lwowie, Łańcucie, Wilamowicach i Rychwałdzie, a przyczyniają się one rzeczywiście siluie i skutecznie do wzmocnienia i rozwoju tkactwa w naszym kraju. Mniej pomyślnie rozwijają się spółki szewców, a nawet przebyły one bardzo ciężkie przesilenie. Kilka z nich, które to przesilenie przetrwały, rozwijają się jednak teraz wcale dobrze. Istnieją też spółki szewców w Krakowie, Łańcucie, Dobczycach, Drohobyczu i Dąbrowie. Z innych stowarzyszeń produkcyjnych wymieniamy: drukarnie związkowe we Lwowie i Krakowie, spółkę ślusarską w Świątnikach, kowalską w Sułkowicach, związkową garbarnię w Rzeszowie, Towarzystwo powroźnicze w Radymnie, związkową pracownię robotników stolarskich w Krakowie i spółkę naftową we Lwowie.

Coraz liczniej powstają teraz spółki handlowe; mianowicie założono w ubiegłym roku okręgowe Towarzystwa handlowe w Tarnobrzegu, Stanisławowie, Łańcucie, Birczy, Dembicy, Milówce, Czernichowie i Krakowie, mają zaś powstać wkrótce Towarzystwa handlowe w Krośnie, Limanowej, Chrzanowie, Potoku złotym i Ustrzykach dolnych. Do dawniejszych spółek tego rodzaju należą: kołomyjska spółka handlowo-rolniczo przemysłowa, Bank rolniczy we Lwowie, Narodna Torhowla itd.

W końcu wy[illegible] wypada stowarzyszenia ochrony własności [illegible]skiej: w Jarosławiu, Bieczu, Limanowej, Mielcu i Wadowicach.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, z siedzibą zarządu we Lwowie stanowi zjednoczenie tych spółek, które uznają za potrzebne i użyteczne przez wzajemną kontrolę koleżeńską strzedz prawidłowego toku interesów, pomagać sobie radą i czynem w potrzebach swoich finansowych i prawniczych i wspólnemi siłami pracować nad rozwijaniem i wzmacnianiem w kraju organizacyi stowarzyszeń. Niektóre stowarzyszenia nie chcą należeć do Związku i poddać się dobrowolnie kontroli jego — inne znów nie należą dlatego, iż z powodu nieprawidłowej organizacyi nie mogą być przyjęte do Związku. Obecnie obejmuje Związek 117 stowarzyszeń, i śmiało można twierdzić, iż pomyślny rozwój stowarzyszeń udziałowych w naszym kraju w znacznej mierze zawdzięczać należy cichemu ale skutecznemu wpływowi Związku.

I to jest powód, dlaczego tej pożytecznej instytucyi należy się uznanie i szacunek powszechny. Stanowi ona bowiem powazny czynnik w pracy nad ekonomicznym rozwojem kraju.

## Sprawa grecko-bułgarska.

**Lwów** d. 30. września.

Każdy nowy krok na drodze systematycznego, spokojnego, bez fanfaronady i tem trwalszego postępu, jaki czyni Bułgarya, wprawia we wściekłość jej wroga, któremu znowu wiernie sekundować muszą różnego autoramentu i stopnia wrogi podrzędne.

Dopiero kiedy już się w całej niespodzianej wspaniałości odsłoniła wystawa bułgarska w Filipopolu, przypomniała sobie Rosya wizytę Stambułowa w Konstantynopolu. Co genialny patryota bułgarski donosił o swojej audyencyi u sułtana, gabinet rosyjski uważał to snać za przechwałki, i puścił mimo siebie ową wizytę — tymczasem sprawdził się jeden arcyważny punkt z danych Stambułowowi przez sułtana przyrzeczeń: mianowicie sułtan wysłał od siebie delegata na wystawę filipopolską, delegat przybył, i przedewszystkiem wystawa nad wszelkie spodziewanie się udała. Dopiero wtedy wystosowała Rosya wiadomą notę, czy przedstawienie, z powodu przyjęcia Stambułowa i wysłania delegata sułtańskiego. Gdyby wystawa się nie udała, byłaby skompromitowaną Bułgarya i skompromitowanym sułtan, a Rosyaby tryumfowała bez wysilania się na noty.

Jak wiadomo, notę rosyjską przyjęto w Konstantynopolu wcale obojętnie. Carat postawił Porcie ultymatum: albo spłacić kontrybucyę wojenną, albo ostro wziąć się do Bułgaryi! — Porta powiedziała sobie: Płacić nie mam z czego, a do naszych stosunków z naszą lenniczką nikt trzeci nie ma prawa się mieszać! — i nota rosyjska kulą w płot strzeliła. O rychlejsze spłacanie kontrybucyi Rosya wojny nie wypowie — a traktaty zgoła żadnego nie dają Rosyi pretekstu, w obecnym stanie rzeczy, mieszać się do spraw bułgarskich.

Tak więc biedna Grecya musiała sekundować Rosyi, i postanowiła — już nie do Turcyi jako zwierzchniczki księstwa Bułgarskiego, bo toby się po takim sukcesie noty rosyjskiej na nic nie przydało, ale do mocarstw wystosować protest z powodu zamknięcia przez rząd bułgarski greckiej szkoły ludowej w Burgas. Czy ten protest swój rząd grecki już rozesłał, nie wiadomo. Nie wiadomo nawet, czy rząd bułgarski zamknął ową szkołę; być może, iż zamknęła ją samaż gmina grecka w Burgas, aby tym sposobem zaprotestować przeciw nowej bułgarskiej ustawie, która z dniem 1. bm. weszła w życie i stanowi, że we wszystkich chrześcijańskich szkołach ludowych wyłącznie język bułgarski ma być językiem wykładowym.

Już wtedy, gdy sobranie tę ustawę rozbierało i uchwaliło, robił rząd grecki przedstawienia w Sofii. Rząd bułgarski miał wówczas bardzo uprzejmie przyrzec uwzględnienie słusznych zażaleń. Gdy jednak odtąd sobranie się nie zgromadziło, nie mógł też rząd bułgarski spełnić danego przyrzeczenia i na własną rękę porobić wyłomy w ustawie — ustawa musiała w naznaczonym terminie całkowicie wejść w życie. Tę chwilę obrał rząd grecki do wystosowania protestu, i jest rzeczą jasną, że uczynił to jedynie dla przypodobania się Petersburgowi, który się lubuje w pastwieniu nad Bułgaryą.

Jak powiedzieliśmy, sprawa ta co do szkoły greckiej w Burgas nie jest jasną; nie jest też jasnem, czy rząd grecki ma prawo do reklamacyi. Pewnem jest jednakowoż, że sprawa ta nie wywoła kampanii dyplomatycznej, choćby się nawet sprawdziła zapowiedź paryskiego *Figara*, że także Rosya założy protest przeciw przyłumianiu szkół greckich w Bułgaryi. A jeżeli *Figaro* dodaje, że kwestya wschodnia znowu w całej pełni poruszoną zostanie i nota rosyjska cały polityczny świat Europy ze snu obudzi — to jest to fanfaronada, nawet na Francuzów zbyt lekkomyślna. Taką notą mogłaby Rosya poruszyć chyba sprawę rusyfikowania szkół polskich i niemieckich na poddanych caratowi obszarach.

Jest rzeczą niezawodną, że do uchwalenia wspomnianej ustawy spowodowała zaciekłość, z jaką Grecy prześladują na terytoryach Turcyi wszystko, co bułgarskie: kościół, szkołę, gminę. Ale też pewnem jest, że Stambułow roztropnością swoją potrafi załatwić sprawę po dobremu, o ile jest słuszną. O formalne prześladowanie Greków chodzić mu nie może.

## Korespondencye.

**Londyn** d. 27. września.

(Fiasko składki na Hamburczyków. — Rothschild delegatem na konferencyę monetarną. — Proces Campbella. — Krach budowlany. — „Prostytucya ambony". — „Córka marnotrawna" sztuka Harrisa.)

Zdziwienie niezmierne wywołał w pewnych kołach tutejszych fakt, że lordmayor Londynu odmówił zainicyowania składki w Mansion House na rzecz Hamburga. Albowiem nad Tamizą przywykli już do urzędowych składek w City w podobnych wypadkach klęsk narodowych — no, a że klęska, jaka spotkała Hamburg, dotyka i odbije się na całych Niemczech, nikt chyba nie wątpi. Co więcej, świeże przykłady pozwalały się czego innego spodziewać po lordmayorze, który urządził składkę na pogorzelców z St. Johns, rosyjskich żydów itp., wciągając w nią wielkie firmy bogatego City.

Wprawdzie w ostatnim wypadku ofiarność firm tych nie dopisała i w obawie ponownego fiaska leży bezwątpienia jeden z powodów odmowy — ale nie jedyny. Ważniejszy bezwątpienia był ten, że w Londynie znajduje się poważna liczba kupców i filii hamburskich, do których w pierwszym rzędzie należy inicyatywa w tym kierunku, tem bardziej, że buta germańska, z jaką lekceważą swych odbiorców angielskich, zraziła tych ostatnich i w części też przyczyniła się do tej abstynencyi już nietylko głowy urzędowej stolicy, ale i ogółu.

To też Niemcy tutejsi widząc, że ogół z nieco złośliwym uśmiechem patrzy na ich zachowanie się bezczynne wobec cierpiących współbraci, ruszyli się nareszcie i — okazali całą swą nieudolność, no i filisterską obojętność. Oto jakaś trzeciorzędna firma hamburska podjęła się zbierania ofiar, a dziennik niemiecki *Londoner Zeitung* otworzył łamy swe w tym samym celu. Ponieważ i pierwsza i drugi mało są znane w kołach kupieckich i finansowych, fiasko i blamaż nieunikniony.

Jak wiadomo, w połowie października ma się odbyć konferencya monetarna w Brukseli — o ile cholera na to pozwoli. Otóż słychać tu, że ze strony rządu angielskiego ma być mianowany delegatem Alfred Rothschild.

Opinię publiczną zajmuje obecnie skandaliczny proces sir Gilberta Campbella i krachy budowlane. Proces wywołały oszustwa wspomnianego pana i godnej spółki, którzy w liczbie około pół tuzina od 2 lat zakładali najrozmaitsze narodowe i międzynarodowe stowarzyszenia literackie pod szumnymi nazwami, by amatorów tytułów autorskich i doktorskich „śrubować." Interes szedł nieźle, szterlingi wpływały do kasy pomysłowej spółki, a wśród klasy dorobkiewiczów przybywało coraz więcej utytułowanych i udyplomowanych — a nawet biretów, peruk i tog doktorskich, przykrojonych zupełnie na wzór Oksfordu i Cambridge. Szajka dostała się wreszcie przed kratki, a oszukani ze wstydem opowiadają jak świadkowie dzieje swych szybkich promocyi.

Do krachu tej spółki przybywają, jak wspomniałem, krachy towarzystw budowlanych. Oto przed tygodniem runęło jedno połączone z bankiem; obecnie i *„Land Investment Trust"* podało do sądu o likwidacyę, a zapowiadają niejednego jeszcze przedsiębiorstwa budowlanego upadek, który zresztą łatwym jest zwykle z góry do przewidzenia, bo pp. założyciele budują — ale na zaliczkach i hypotekach, a gdy tych nie starczy, krach i tysiące ludzi pogrążonych w nędzy. A ludzie ci to robotnicy, co zawierzyli obietnicom i włożyli pracę w rzecz, która im jej nie odpłaci. I cóż dziwnego, że zgorzkniały robotnik rzuca się w objęcia syreny socyalizmu? Nie każdy jest Ulissesem, by na ułudne jej głosy był głuchym. To też zewsząd podnoszą się słuszne wołania reformy kredytu, ale nic one nie pomogą bez jednej reformy: uczciwości w stosunkach pieniężnych.

Pożądańszą jeszcze jednak byłaby reforma jednego czynnika, który powinien być łącznikiem między pracodawcą a robotnikiem — ambony. Oh, bo tej obniżenie w ostatnich czasach przyjęło w Anglii szerokie rozmiary. Ortodoksyjne pisma anglikańskie wprost mówią o „prostytucyi ambony". Kaznodzieje szpikują swe beztreściowe kazania dowcipami i swemi *bon mots* starają się przywabić jak największą ilość słuchaczów, niestety nie z pobudek wyższych, lecz czysto materyalnych — im więcej słuchaczów, tem wyższy dochód z wynajmu miejsc w kościele. Autorowie ci „senzacyjnych kazań" zapowiadają z góry w dziennikach swe kazania pod tak szumnemi napisami jak świeżo w Dublinie: „Marka pocztowa nieśmiertelności", „Nauka o procesie rozwodowym Claghnaghaela", lub „Gospodyni i lokator — co myślą o sobie?"

Słynny dr. Parker w stolicy naszej każe np. o musze, łażącej po pułapie, a kazania na temat: „Przyjemności miłości i przyjaźni", „Mój kochanek, czyli prawdziwe prawo miłości" muszą być na ogólne żądanie następnej niedzieli powtarzane. A może nie uwierzylibyście, ale to fakt, że świeżo młody adept kaznodziejstwa, wygłosiwszy błędnie tekst tak: „Łatwiej wielbłąd przejdzie przez ucho bogacza, niż igła wejdzie do królestwa niebieskiego", — gdy zauważył zdziwienie słuchaczów, poprawił się jeszcze lepiej i powiedział: „Łatwiej bogacz przejdzie przez ucho igły, niż wielbłąd dostanie się do królestwa niebieskiego". Naturalnie wszystko w śmiech. I jakże tu nie mają umysły głębsze ze smutkiem patrzeć na ten upadek kapłaństwa angielskiego i tęsknić za kimś, coby za wzorem Jezusa wygnał tych handlarzy ze świątyni Pańskiej!

Jeśli pozwolę sobie obecnie przekroczyć zakaz *miscere sacra profanis*, to li dlatego, że główna cecha kaznodziejstwa, owa senzacyjność — o dziwo! — znajduje analogię w teatrze Drury-Lane, którego dyrektor August Harris wystawił właśnie własną sztukę *„The prodigal daughter"* (Córka marnotrawna) Nie tyle tu chodzi o tę córkę, ani o akcyę pełną nieprawdopodobieństw naiwnych aż nadto, ile o — konia. A tak, dyrektor kupił był byłego wyścigowca *Voluptuary*, już 14 latka, wpadłszy na myśl oryginalną, którą w tej sztuce urzeczywistnił. Oto wprowadził na scenę rzeczywiste wyścigi z trybunami, końmi itd. Dla efektu nawet jeden jeździec przy przesadzaniu rowu wpada z koniem do rowu z wodą, a nagrodę bierze naturalnie ów wyścigowiec, przezwany tu *Buke*. Fabuła tak licha, że bez skrupułu ją pomijam, ale John Bull, widzący wszędzie, prócz u siebie, wszystko *shocking*, bije brawo, aż mu ręce puchną, więcej jednak puchnie kieszeń pomysłowego dyrektora, który może sztukę grać wieczór w wieczór bezustannie. Oh, bo jakże dalekim jest syn Albionu w domu od tego ideału, jakim go sobie wyobrażają ci, co tylko z książek lub poszczególnych znają go osobników!

## Stan Podola.

(Mowa posła Viviena na posiedzeniu sejmowem z dnia 23. września podczas ogólnej dyskusyi budżetowej.)

Uważam za swój obowiązek podnieść sprawę Podola. Mam tu na myśli północno-wschodnią i wschodnią część kraju, zwaną ogólnie Podolem a uchodzącą w pojęciu wielu za kraj mlekiem i miodem płynący, w którym jedynie schylić się tylko potrzeba, by pełną zbierać garścią nieprzebrane skarby i bogactwa słynnej podolskiej ziemi. Otóż celem mego przemówienia jest, zdanie to sprostować i uchylić mylne ztąd powstać mogące konkluzye.

Odnoszę się do uznania szanownych kolegów moich w tej Wysokiej Izbie, czy to wypowiedziane przezemnie zdanie jest przesadzone, czy mianowicie sąd co do Podola i nieprzebranych źródłach jego bogactwa nie jest rozpowszechniony, i że to pojęcie nie odnosi się głównie do większej własności, których powodzenie materyalne i możność opływania w dostatkach i rozkoszach życia uważanem bywa szczęśliwą i pozazdroszczenia godną sytuacyą. Nie chcąc być posądzonym bądźto o pesymizm bądź też o chęć przedstawienia rzeczy w świetle gorszem, by z pominięciem dodatnich czynników, naciągnąć wywody swoje do chwilowej potrzeby, muszę przyznać, że ziemia na Podolu pod względem jakości i składników jest niezaprzeczenie i przeważnie doskonałą. Doświadczenie jednak, i to doświadczenie srogie pouczyło już niejednokrotnie najlepszych nawet gospodarzy podolskich, że ta wyborna jakość gleby nie wystarcza, by obszerne

## Biblioteka polska w Paryżu.

(Z wrażeń wieśniaka).

(Dokończenie.)

— Jeśli pan chce, odzywa się pan L. pierwszy, mogę mu je pozwolić do przejrzenia; wybierzesz pan co ci się podoba. Ale, nie mogę pozwolić zabrać ich do czytelni — trzeba będzie pracować *à la réserve*. *)

*Aussitôt dit aussitôt fait.* Przywołany służący odniósł upragnione kartki do sali dolnej i mogłem wynotować co mi się zdało odpowiedniem.

To jakiś wyjątkowy administrator, myślałem sobie, odchodząc, inni pewno nie tacy — muszę się przekonać. I pewnego pięknego ranku, udałem się do biblioteki arsenalskiej, której imię związane z imieniem Mickiewicza, nasunęło mimowolne porównanie usposobień francuzkich ówczesnych do dzisiejszych.

— Czy można się widzieć z administratorem?

— Naturalnie.

— Kiedy?

— Codzień.

— O której godzinie?

— W tej chwili jeśli pan sobie życzy — odpowiada służący zwracając się w stronę biura. I w tej chwili właśnie podnosi się poważny staruszek, pytając uprzejmie.

— Czem panu mogę służyć.

Podobnież w bibliotece narodowej p. D. przyjmuje interesantów codzień, od 1 do 4, piątki pono wyjąwszy. We wszystkich zaś tych bibliotekach są wszelkie ułatwienia, nietylko dla ludzi ze stanowiskiem i tytułem, lecz i dla prostaczków: Katalogi, objaśnienia ustne, grzeczność, nawet uprzejmość. „U nas inaczej, inaczej, inaczej!"

Następnie dość często bywałem w bibliotece i zastanowiła mię pewna że się tak wyrażę; samowola z szorstkością. Dostawało się książkę lub nie dostawało, stosownie do humoru. Jeśli p. Y. był w dobrym humorze to zadawał sobie trudu w wyszukaniu żądanego dzieła, jeśli w złym to odpowiadał: „nie ma", co najwyżej przelotnie rzucił wzrokiem na kartki, powtórzył swoje „nie ma" i trzeba było albo ustąpić albo się spierać, co nie dla każdego pożądaną bywa rzeczą. Zdarzało się że w jakiś czas później sam przychodził mówiąc:

— Żądałeś pan kiedyś tego a tego — oto jest.

Częściej jednak trwał w uporze i tylko oczywistością dawał się przekonać, to jest gdy czytelnik sam potrafił dojrzeć książkę przez szyby i powiedzieć: a widzi pan że jest. Piszącemu zdarzyło się to kilka razy. Na te zaś rozmaite drobne, bardzo nieprzyjemne samowole, z akompaniamentem brussowatości, szorstkości, które *à la longue* stawały się do niezniesienia, nie było rady. Protestującym odpowiadał podniesionym głosem, pewny będąc protekcyi swego zwierzchnika:

— To się pan na mnie skarz!

Skarzacy się nie wygrywał sprawy, bo była to skarga na pana sędziego do pana sędziego.

Gdy sarkano, że zarząd nie naznaczy kogoś taktyczniejszego i lepiej fachowo usposobionego, odpowiadano, że za taką płacę jaką się daje, trudno żądać więcej(!). Jest to jakoś zbyt subtelna kombinacya dla umysłu hreczkosieja. Maż obowiązek mierzyć się ceną jak łokciowy towar? Czyż nie zależy on od moralnych pojęć naszych? Jeśli się kto podejmuje pewnego zadania, chociażby za niższe wynagrodzenie od przyjętego powszechnie, czy ma dlatego prawo je lekceważyć? Inni znów powiadają, że trzeba przedewszystkiem dać pracę ludziom potrzebującym jej. Bezwątpienia, ale pracę odpowiadającą ich uzdolnieniu.

Nie stać nas na British Museum lub na bibliotekę taką jak przy ulicy Richelieu z płacą jak w tej ostatniej urzędnikom wyższym od 6 do 15 tysięcy franków rocznie (cyfry z 1885 r.: w British Museum wyżsi urzędnicy pobierają od 15 do 30 tysięcy franków, niżsi od 1.500 do 12.500 fr., niższym od 1 800 do 5.500 fr., ależ tu zapotrzebowania publiczności naszej mniejsze i daleko, o daleko mniej pracy. Gdy np. w Sainte Genevieve, która do drugorzędnych księgozbiorów należy, czytelników z obu posiedzeń (rannych od godz. 10. do 3. i wieczornych od 6. do 10. godz.) obliczają dziennie od 700 do 800[1]), to w bibliotece przy Ruen d'Orleans nie wiem czy dzienna cyfra przenosi osób 15, wyraźnie piętnaście. (Posiedzenie jedno od godz. 10. do 4.) Zdarzało mi się być nieraz jednym i jedynym czytelnikiem, czasem bywało nas 3 lub 4, nie przypominam sobie, aby się nas kiedy zebrało naraz aż 8! Mówię o ostatnich paru latach. Jaka tego przyczyna? Nie potrafię na to odpowiedzieć i nie ta kwestya na ten raz mię zajmuje, to niniejszem korzystając z pomyślnie wróżącej dla zakładu zmiany przez przejście takowego na własność Akademii krakowskiej, podnoszę głos co do koniecznych w nim reform, nie robiąc nikomu w szczególności zarzutów, chyba tradycyi, jaka się w jego urządzeniu przechowała. „Satyra w szczególności nikomu nie łaje. Czołem bije osobom, gani obyczaje". W tym razie nie jest to wcale satyra tylko nieśmiałe *pia desideria* zmian bardzo pożądanych dla nas czytelników *minorum gentium* i nie tyka, uchowaj Boże, obyczajów czyichkolwiek a tylko zwyczajów... bibliotekarskich.

W tej chwili tj. 23. września, biblioteka przy Quai d'Orleans jest zamkniętą, pomimo że miała być otwartą d. 1. bm. po skończonych całomiesięcznych wakacyach. Dlaczego? Bo p. adjunkt chory, oznajmia na drzwiach zawieszony afisz. (Obecnie p. Y. nie żyje).

Mając rozpoczętą dość naglącą pracę, do której mi służył przed wakacyami księgozbiór polski, a znalazłszy go zamkniętym udałem się do dyrektora, by temu zaradził. Odpowiedziano, że dyrektor wyjechał za granicę na letnie miesiące. Może co poradzi podskarbi, myślę sobie. Ale i podskarbi wyjechał z Paryża... Zapewne adjunkt nie uprzedził kogo należało o swej chorobie... Przeciwnie, uprzedził i otrzymał pozwolenie, aby zakład *„d'utilité publique"* pozostawał zamkniętym do jego wyzdrowienia. A gdyby się choroba przeciągnęła na tygodnie i miesiące?... Gdyby komu szło o dzieła potrzebne do otrzymania stopnia naukowego, lub do napisania artykułu, studyum, które są zarobkowaniem więc zajęciem niecierpiącem zwłoki, przy zwłoce przynoszącem stratę autorowi, zawód regaktorowi, za przykrość stronom obu? Czy wolno kierownikom publicznego zakładu tak lekceważyć potrzeby publiczności? Odpowiedziano (wprawdzie nie dyrekcya lecz jej przyjaciele): „niceście nie dali na tę bibliotekę nie macie prawa niczego żądać od niej". Ta kwestya potrzebuje objaśnienia, i prosimy o nie. Jest li Biblioteka polska przy Quai d'Orléans nr. 6 zakładem publicznym czy prywatnym? Założonym prywatnymi wysiłkami ludzi dobrej woli dla wszystkich rodaków czy tylko dla pewnej kategoryi? Pod pewnemi warunkami dla publiczności czy bez żadnych? Pragniemy i prosimy objaśnienia w tej mierze, aby w razie należenia do kategoryi wykluczonej nie narażać mimowolną nieświadomością ani siebie ani drugich na nieprzyjemność. Jeśli będzie potrzeba ograniczymy choć z żalem, czytanie nasze do bibliotek francuskich, gdzie wstęp mamy, my przybysze na równi z krajowcami, gdzie samowola ograniczona regulaminem, bywa w razie objawu, powściągniętą przez odpowiednie władze, gdzie nikt nie ma prawa odpowiedzieć wyzywająco: „to się pan na mnie skarz", bo tu nie protekcya decyduje i zażalenie a potrzeby publiczności są uwzględnione z gotowością zasługującą na największe uznanie.

Ale się nie spodziewam, aby Akademia krakowska chciała zaprowadzać różnicę jakąkąlwiek śród czytelników polskich w Paryżu, owszem jestem pewny, — a raczej jesteśmy pewni, my plebs, — że z jej rządami nastaną lepsze czasy dla zakładu, który w obcym kraju jest objawem życia naszego, jeśli nie patryotycznego to narodowego. Spodziewamy się lepszego porządku wewnątrz, większego uwzględnienia potrzeb czytelników, że się rozpocznie katalogowanie i sortowanie tego, co jest, że się zwiększy doroczny przyrost biblioteki: w przeszłym roku (sprawozdanie z dnia 3. maja 1892) kupiono pięć dzieł w dziewięciu tomach!.. (plus, broszur 17, zeszytów 32), że się zaprowadzi system w tym przyroście, bo dotąd (przynajmniej my profani) nie umieliśmy zgadnąć dlaczego kupiono raczej jedno niż drugie, że o wyborze urzędnika zadecyduje nie protekcya lecz uzdolnienie, że posada nie będzie nietykalną „synekurą", ale zależną od spełnienia obowiązków, i mogącą być odjętą w razie lekceważenia, że wreszcie zakład zreorganizowany i nowem życiem natchniony, zgodnie przez swych przedstawicieli reprezentowany, nie będzie wywoływać u cudzoziemców słów lekceważących: „bieda, ruina, wegetowanie czy drętwienie wycieńczonego, bezkrwistego organizmu", lub śmiechu, który rzucają „jak głaz na piersi..." Wymaga tego nasze własne dobro, nasza godność narodowa.

*L. L.*

*) Czytelnia znajduje się na I. piętrze, *la réserve* jest mniejszą salą na parterze. Obie sale są jednakowo wygodne.

[1]) Czytelnia znajduje się na I. piętrze, *la réserve* jest mniejszą salą na parterze. Obie sale są jednakowo wygodne.

stodoły obfitym napełnić plonem, by widoki urozmaicić i ozdobić imponującemi stertami a trzos wypełnić wartościową monetą. O ile bowiem skład ziemi dodatnim jest czynnikiem, o tyle klimat i inne warunki gospodarstwa neutralizują zbyt często wartość tej zalety. Opinia o korzystnych warunkach gospodarstwa podolskiego oparta jest na tradycyi dawno już minionych czasów, gdy stosunki klimatyczne i handlowe, odnoszące się do urodzajności ziemi, robotnicze, komunikacyjne i wiele innych, od dzisiejszych wielce się różniły. I tak odnośnie do stosunków klimatycznych Podole dawniej posiadało grzyby i ryby, czyli obszerne lasy i obszerne stawy, które na klimat korzystnie oddziaływując, chroniły ziemię od srogiej posuchy, która w ostatnich zwłaszcza czasach stała się tam niemal chroniczna.

Różnica między przestrzenią lasów dawniejszą a dzisiejszą, jest olbrzymią, a stawów dziś na Podolu nie ma prawie zupełnie, bo je pospuszczano i dziś grunta niżej położone, a tem samem, więcej wilgoci zatrzymujące, wzięte zostały pod pług, lub zużytkowane są jako łąki. Pod względem urodzajności ziemi stosunki na Podolu jeszcze więcej się zmieniły.

Tradycya dawnych obfitych plonów podolskich sięga zamierzchłej przeszłości.

Gdy trzypolówka była ogólnym systemem gospodarczym, gdy gleba wówczas jeszcze nie wyczerpana, a przy skromnej eksploatacyi jeszcze prawie dziewicza, bez pomocy nawozów i przy ladajakiej uprawie obfite plony wydawała. Dziś inne zapanowały stosunki, zmieniające siłą rzeczy warunki gospodarstwa, które z oszczędzającego przejść musiało do systemu wyczerpującego ziemię i to nietylko u większej własności, ale nawet w znacznej części i u konserwatywnych z natury włościan.

Przechodzę z kolei do przedstawienia stosunków robotniczych, muszę powiedzieć, że w porównaniu z resztą kraju robocizna na Podolu jest bezwzględnie najdroższą i najkosztowniejszą, a na dowód tego twierdzenia niech mi będzie wolno przytoczyć niektóre daty. Oto żniwo odbywa się z reguły za udział w zebranem zbożu, a ten udział wynosi 10-tą, w ograniczonych wypadkach 11-tą, a w najrzadszych wyjątkowych jeno razach 12-tą część zebranego plonu. Żeńcy prócz tego otrzymują w nierzadkich wypadkach na utrzymanie w czasie zbioru 20—50 kg. zboża twardego na osobę a w wielu folwarkach istnieje zwyczaj odstawiania zarobionego zboża do ich zagród kosztem pracodawcy, jak to n. p. u mnie i u licznych znajomych moich ma miejsce. Szczęśliwym jednak może się nazwać, kto w miejscu znajduje odpowiednią potrzebie ilość robotników.

W latach urodzajniejszych bowiem konkurencya o robotnika czyni go trudniejszym i droższym, a do konkurencyi z folwarkiem stają majętniejsi włościanie, nie mogący własnemi siłami podołać obfitemu żniwu, którego czas ograniczony zmusza właściciela do szukania pomocy w przynajętej pracy za jakąkolwiek bądź cenę. Znane mi też są wypadki, że za zbiór płacono 6tą część plonu. W takim razie gospodarstwa większe zmuszone są do sprowadzania robotników z odległych gór, lub też z miejscowości mających obfitość rąk roboczych np. z miasteczek, posiadających uboższą ludność rolniczą, która przy szczupłej przestrzeni posiadania ziemi, trudni się dodatkowo przemysłem drobnym, a w czasie żniw daje się użyć do sprzętu zboża. W takim jednak razie wydatki znacznie się zwiększają, bo zarówno datek w naturze czyli tak zwana ordynarya z dodatkiem pomieszkania, opału, a co najuciążliwsze z kosztem odstawienia zarobionego zboża w naturze tj. w snopie, a w najlepszym razie w ziarnie, do miejsca ich zamieszkania, czasem o kilka mil odległego, podnoszą nadmiernie ogólne koszta sprzętu. To też nieraz się zdarza, że koszt wyżęcia jednej kopy przy wyższej nieco cenie zboża i przy dobrym omłocie całego guldena, a nawet więcej kosztuje, a nigdy prawie poniżej 50—60 centów nie sięga.

Przy zbiorze za gotówkę, bardzo mało zresztą praktykowanych, pobiera robotnik stosownie do łatwiejszych lub mniej łatwych warunków zbioru 40 do 60 ct. za kopę, a kop takich stawia półtora do 2 dziennie. Zbiór ziemniaków za $^1/_{10}$ część plonu jest także znacznie rozpowszechniony, a przy zbiorze za gotówkę zapewnia robotnikowi 60 do 1·20 dziennego zarobku. Również zbiór siana i potrawu dokonywanym bywa przeważnie za udział.

Inny znowu przykład. Norma ogólna utrzymania całorocznego parobka żonatego jest 12 do 14 korcy ordynaryi, 30 do 36 zł. w zasługach — dalej także pomieszkanie, opał w ilości 6 do 9 fur, dostawionych na miejsce, ogród w objętości pół morga i utrzymanie 1 sztuki bydła tj. krowy zimą i latem.

Prócz tego pomniejsze są wydatki, jakoto: lekarz, apteka, noworoczne podarunki, które podnoszą również wartość utrzymania.

Nieraz jednak się zdarza, że lepsi robotnicy głównie zaś ci, którzy używani bywają do nadzoru, lub do poszczególnych funkcyj, znacznie wyższą ordynacyę i płacę pobierają. Tak wysokich opłat zdaje mi się nie ponoszą gospodarze w innych okolicach kraju.

Na podstawie dokładnych informacyj twierdzić też mogę stanowczo, że w zachodniej części kraju czeladź folwarczna znacznie taniej kosztuje.

Przyczyną tak ciężkich warunków robotniczych, jest szczupłe zaludnienie, zmuszające pracodawcę do zastosowania się do żądań robotnika, umiejącego bardzo dobrze wyzyskać swą korzystną sytuacyę. To słabe zaludnienie chroni również robotnika od możności wyzyskiwania jego pracy wobec takiego nawet pracodawcy, któremu luźne sumienie nie stawiałoby w tem przeszkody.

Tak niesumienne i nieuczciwe postępowanie jednak do najrzadszych jeno wypadków należyćby mogło, znajdując swe uzasadnienie w pożałowania godnym niedostatku oświaty z jednej, w występnej zaś i napiętnowania godnej przebiegłości z drugiej strony.

Położenie robotnika na Podolu więc nazwać można o wiele lepszem od doli klas robotniczych w innych okolicach kraju. To też najmocniej dziwić się trzeba, że w roku bieżącym szał emigracyjny do Rosyi mógł opanować umysły włościan, głównie w tych miejscowościach, w pasie granicznym położonych, które w przeciwieństwie do innych nieurodzajem dotkniętych okolic Podola w tym roku wyjątkowo dobrym cieszą się urodzajem, a tem samem wyjątkowo dobrego zarobku uboższym klasom włościańskim w obfitości dostarczyły. Nie brak środków do życia mógł w roku bieżącym spowodować włościanina do opuszczenia swej rodzinnej strzechy, która dla niego stanowi przedmiot bałwochwalczego niemal przywiązania. Aby poruszyć włościan do opuszczenia swego rodzinnego gniazda, trzeba było chyba wysiłku podszeptów i bardzo mamiących obrazów, w pojęciu znanych fata morgana.

To też srogo zawinił wobec tych nieszczęsnych ofiar, wobec społeczeństwa i wobec własnego sumienia, kto wyzyskawszy łatwowierność tego poczciwego ludu do tak nierozważnego i nieszczęśliwego kroku nakłonił go i pobudził. Przepraszając za tę małą dygresyę, muszę odnośnie do poprzednio powiedzianego dodać, że położenie robotnika na Podolu jeno w latach nieurodzajnych staje się trudniejszem, gdyż w tym razie zarówno u włościan majętnych, jak i na folwarku dworskim, obfitego zarobku do rozdania nie ma, a to z powodu, że przemysł w szerszem tego słowa znaczeniu na Podolu nie istnieje. W tym też razie zarobnik dzieli dolę pracodawcy i obaj biedują.

Że przemysł na Podolu rozwinąć się nie może, a to w tej nawet mierze, w jakiej w innych okolicach kraju istnieje, na to składają się rozmaite powody.

Rzut oka na sieć kolei żelaznych i dróg komunikacyjnych bitych wystarczy, by się przekonać jak rażącą jest różnica między Podolem a resztą kraju. Przy dwóch zaledwie torach kolejowych i przy braku linii poprzecznej, przy nader rzadkich gościńcach bitych, a drogach przeważnie błotnistych,— o rozwoju przemysłu pomyśleć trudno. To też Podole wydaje się jakoby skazanem na ową surową produkcyę, która przy ponoszeniu dotkliwego ciężaru najdalszego, a tem samem najkosztowniejszego wywozu ulega znacznemu obniżeniu swej rzeczywistej wartości. Ograniczony przemysł wyklucza tę szeroką przestrzeń kraju od dobrodziejstwa zużytkowania odpadków przemysłowych, które stanowią bogactwo gospodarstwa rolnego, potęgują jego produkcyę, a tem samem dobrobyt ogólny podnoszą.

Z tego, co poprzednio powiedziałem, nietrudno jest wyciągnąć konsekwencyę, że baczniejsze oko na właściwe Podolowi stosunki, jest koniecznością ze strony reprezentacyi kraju, której zadaniem jest wniknąć zarówno w potrzeby całości, jak w pojedyncze tego kraju części.

Zabierając głos w tej sprawie w roku 1890 wskazałem, o ile mię starczyło, na te odmienne stosunki a mimo uzyskania przychylnych dla mego ówczesnego wniosku względów ze strony tej wysokiej Izby, do tej jeszcze pory nie doczekałem się ze strony Wydziału krajowego sprawozdania o projektowanej średniej szkole w obrębie Podola i to mimo wyraźnego nawet polecenia, by odnośne sprawozdanie na najbliższej zostało przedłożone sesyi. Czy głębokie Podole i głos tegoż z dala jeno dochodzący miałby być tego przyczyną? Niech jednak zarzuty ustąpią miejsca apelacyi do słusznego ocenienia ze strony tej wysokiej Izby, a mnie niech wolno będzie kreślić, grubą nakreśloną kredką szkic ogólnych życzeń.

Teraz, gdy chwila budowy lokalnych kolei znajduje się już bliską urzeczywistnienia, toć i Podole cząstkę mu należną, a tak bardzo mu potrzebną, otrzymać powinno, bo projektowana a przez wysoką reprezentacyę kraju czynnem poparciem obdarzona kolej podolska dla tak szerokiej połaci kraju nie wystarczy.

Niech Podole próżną dotychczas na mapie, przedstawiające przestrzeń, zapełnione będzie liniami dokonanych w kraju dróg bitych, w miejsce dziś wykropkowanych, projektami zwanych, mglistych a dla dalekiej przyszłości przeznaczonych znaków.

Niech zakłady powołane do kształcenia w rzemiosłach i w przemyśle drobnym znajdą swoją siedzibę tam, gdzie potrzeba jest ich tak bardzo odczuwaną, gdzie ofiarność jest niewątpliwą, a gdzie im mimo zdwojonego nawet poparcia zawsze jeszcze będzie przestronnie.

Niech poparcie rolnictwa i koniecznego przy niem przemysłu stanie się szerszym udziałem Podola, nadając mu równorzędne znaczenie dziecka, do jednej należącego rodziny. A gdy tym życzeniom stanie się zadość natenczas w miejsce żałośnych z tamtej strony dźwięków, dolatywać będą donośniej głosy uznania i radośnej nuty.

## Sejmik relacyjny.

**Tarnów** 29. września.

D. 27. bm. składał ks. dr. Adam Kopyciński sprawozdanie z czynności w Radzie państwa wyborcom w Tarnowie, którzy się bardzo licznie i w strojach świątecznych zgromadzili w sali „Gwiazdy". W streszczeniu podał im mowę od tronu i wyliczył szereg prac, jakie mowa tronowa podniosła, omówił sprawę adresu do cesarza i przyczyny, dla których adres nie doszedł do skutku, przyczem nakreślił obraz obecnego ugrupowania stronnictw i politykę „wolnej ręki", wobec której hr. Taaffe jest panem sytuacyi i kieruje stronnictwami. Odczytał wyborcom ustęp z mowy Jaworskiego z 16. czerwca 1891, która była programem całego Koła polskiego, przyczem szeroko opowiedział dolę Galicyi pod względem przemysłu za dawniejszych absolutnych rządów i zaznaczył z radością, iż kraj nasz na wszystkich polach podnosi się, mężnieje, do samowiedzy budzi i rozumie, jakiem jest jego powołanie obecne, a jakim przyszły cel. Wyliczył szereg ustaw przez Radę państwa uchwalonych i szeroko omówił ustawę o zakupnie kolei Karola Ludwika, o taryfach kolejowych i o traktacie handlowym zawartym z Niemcami, Włochami, Belgią i Szwajcaryą. Przytoczył wnioski niektórych komisyj, jak komisyi administracyjnej wzywającej rząd, ażeby coprędzej postarał się o to, aby gminy nie były tak obciążone poruczonym zakresem działania i aby podatków państwowych i krajowych nie pobierały gminy; komisyi podatkowej, która się domaga, ażeby za zaległe podatki nie płacić dziennie 5·48 prc. ale tylko $4^1/_2$ prc.

Następnie wyliczył szereg wniosków omawianych i uchwalanych w Kole polskiem, a to w następującym porządku: Aby rząd zniżył wysoki podatek gruntowy; aby uprościł tok instancyi co do opustu podatków i co do zwrotu nadpłaconych podatków w ten sposób, iżby te sprawy załatwiały władze krajowe, a nie ministerstwa; aby zreformowano administracyę finansową; aby obniżono stopę podatkową w podatku gruntowym z drobnych parcel gruntowych; aby uwolniono rzemiosła i drobny przemysł od podatku zarobkowego w pierwszych okresach istnienia; aby usunięto niemoralność denuncyacyj skarbowych i szykany w poborze podatków; aby sól taniej była sprzedawana; aby wprowadził rząd większą liczbę urzędników Polaków do ministerstw; aby rzeki galicyjskie zostały uregulowane według zapewnienia wyrażonego w mowie od tronu w r. 1885; aby rychło zaprowadzono przymusowe ogólne zabezpieczenie budynków od ognia w myśl uchwał sejmowych; aby zmieniono ustawy weterynarne i usunięto krzywdy wyrządzane kupcom galicyjskim na targowicy wiedeńskiej; aby dostawy dla armii w kraju były załatwiane; aby uchwaloną w r. 1890 ustawę sejmową o regulacyi Biały i Dunajca przedstawił rząd do sankcyi i zaproponował 66% na tę regulacyę; aby konie dla wojska kupował rząd bez pośrednictwa liwerantów wprost od producentów; aby uprawa tytoniu w kraju została powiększona; aby należytości za doręczenia zniżono, a doręczenia aby uskuteczniali nietylko posłańcy ale i woźni; aby taksy od należytości inseracyjnych przy przeprowadzeniu egzekucyi były obniżone; aby przy ćwiczeniach wojskowych nie czyniono szkód polnych; aby ustawy skarbowe uległy rewizyi; aby doprowadzono do jednolitej a całkowitej zmiany postępowania cywilnego przez zaprowadzenie nowej procedury dla procesu cywilnego i zaprowadzono ustne i jawne postępowanie sądowo-cywilne; aby żołnierzy po uwolnieniu z wojska zaopatrywano w odzież i bieliznę; aby rozciągnięto troskliwą opiekę nad majątkami sierocińskiemi; aby ściągano podatki w okresach takich, w których rolnik sprzedaje swe produkty; aby zaprowadzono przepisy dyscyplinarne dla egzekutorów podatkowych; aby pierwsza karta upominająca o podatek była bezpłatna; aby cenę podwód uregulowano i za konia i jeden kilometr płacono 3 centy.

Szeroko omówił poseł szykany handlu nierogacizną i wszystkie rozporządzenia rządowe, które zabiły i produkcyę i handel nierogacizny w kraju. Przytoczył ustawę z r. 1880 z 29 lutego (Dz. u. p. nr. 35), rozporządzenie ministeryalne z d. 3 września 1883 (Dz. u. p. nr. 145) o targowicy wiedeńskiej, rozporządzenie z 8 grudnia 1889 (Dz. u. p. 188) wzbraniające wysyłek nierogacizny za granicę państwa i inne surowe obostrzenia tylko dla Galicyi zastosowane; rozporządzenie z dnia 1 lipca 1890 (Dz. u. p. nr. 128) jeszcze cięższe ciosy na kraj zwalające; rozporządzenie z dnia 13 maja 1891 Dz. u. p. nr. 61) i ostatnie z dnia 27 stycznia 1892 (Dz. u. p. nr. 14) zaprowadzające pięciodniową kontumacyę w Białe, która do szczętu dobiła handel nierogacizny w kraju. Wywody posła zostały w niemem milczeniu wysłuchane a po ukończeniu ogólne oburzenie manifestowało się u wyborców. Zaznaczył również, iż sprawa tak doniosła dla kraju, bo przynoszące dawniej 20 milionów zł. rocznie dla kraju, nie znalazła dość silnych rzeczników w Kole polskiem, choć bardzo dużo o tem tam mówiono i osobną komisyę nawet wybrano; skoro nie umiano, czy nie chciano wpłynąć na rząd, by od takiej krzywdy kraj ochronił.

Następnie szeroko przedstawił historyę bankructwa państwa od r. 1848 i sanacyę budżetu i finansów państwowych za pomocą ministra Dunajewskiego przy współudziale Polaków. Rozpoczął wywód swój od rewolucyi marcowej w r. 1848 i wyliczył szeregi długów zaciągniętych przez państwo od austrobanku naliczalnego, i owe zastawy kopalni soli w Gmunden, akcyj kolei wiedeń-Glogustr; kolei Karola Ludwika; wszystkich ceł i domenów państwowych. Skreślił historyę dzisiejszej waluty austryackiej z dnia 19. września 1857 pochodzącej i wspomniał o dyplomie październikowym z r. 1860, mocą którego usunięto absolutne rządy, a podzielono się rządem z radą państwa i wyliczył nieszczęśliwe wojny i zaciągnięte nowe długi; a w końcu opowiedział treść najnowszych ustaw o walucie złotej, za któremi bez zastrzeżenia głosował, gdyż zdaniem jego ustawy te będą korzystne dla kraju, gdyż gospodarstwo krajowe znajdzie spokój i stałość, a potęga i znaczenie państwa na zewnątrz ustali się. Opisał dalej nową monetę, dodając, że do obecnych pieniędzy, które wynoszą sumę 50 milionów, przybędzie 26 milionów koron w bronzie, 60 milionów w niklu, a 200 milionów w srebrze, i 35 milionów w złocie. Na zakończenie skreślił projektowaną ustawę o podatku osobisto-dochodowym i o zniżeniu podatku gruntowego, domowo-klasowego i zarobkowego.

Dziękując za liczne przybycie i wysłuchanie sprawozdania, zachęcił do dalszej pracy nad podniesieniem własnem, gmin, powiatu i kraju pod każdym względem.

Sprawozdanie to przyjęto oklaskami, a na wniosek włościanina Głowackiego z Wierzchosławic jednomyślnie podziękowano i uchwalono posłowi wotum zaufania.

---

Dnia 26. września złożył sprawozdanie tenże ks. dr. Kopyciński w Dąbrowie, a dnia 28. w Pilzne. W obu tych miejscowościach serdecznie przyjęto posła i podziękowano mu, uchwalając jednomyślnie wotum zaufania.

## Sprzeniewierzenia cłowe na Bukowinie.

**Wiedeń** d. 28. września.

(Koresp. *Gaz. Nar.*).

*Piętnasty dzień rozprawy.*

Dziś prócz dwukrotnego przemówienia znanego już nam od wczoraj dra Singera, przemawiało jeszcze dziewięciu obrońców, naturalnie z różnym skutkiem. I tak, gdy jeden okrasił swą obronę głębokiemi myślami i w literacką przybrał formę, rozprawiał drugi za żywo i hałaśliwie, trzeci mówił z nadzwyczajną prostotą, a jednak elegancko, czwarty zaś, widocznie nieprzyzwyczajony do występów publicznych, nie odpowiednim organem mownym i sztywnemi ruchami bynajmniej dobrego nie zrobił wrażenia. Największy jednak sukces odniósł dr. Rosenfeld. Ale przejdźmy pokrótce zresztą w treści swej dość monotonne przemówienia obrończe.

Początek posiedzenia należał do dra Singera, jako obrońcy Benjamina Langera i Ignacego Małkowskiego. Rozwinąwszy wczoraj dowody niewinności hofrata w sprawie dzierżawy suczawskiej, twierdzi, że te same przemawiają przeciw współwinie Langera. Żeby Małkowski pośredniczył w przekupieniu radcy przez Banka, oskarżenia nie dowiodło; jeśliby zaś prawdą było, że pozwolenie na małżeństwo uzyskał Schindlerowi za pieniądze, to i ten, co dał te pieniądze, powinien zasiadać na ławie oskarżonych. Zresztą klient ten robił długi i często pożyczał, ale nic nadto.

Fr. Marceli Frydmann wymownie bronił Leiba Grudera, który li wskutek świadectwa swego rywala w zawodzie faktorskim dostał się w poczet winnych, choć poszlak nań nie ma dostatecznych, a nawet postać jego wprost nie zgadza się z rysopisem faktora hofratowskiego, jaki na Bukowinie o tymże krążył: „rudy żyd hofrata".

Dr. Fenichel, obrońca Wołosynowicza, mógł sprawić wrażenie, jakoż je wywołał, — gdyż klient jego, znajdujący się w ostatniej nędzy, rzeczywiście budzi współczucie i mimowoli nasuwa wątpliwości co do zarzucanych mu przekupstw, które chyba by były go uwolniły od długów, zaciąganych równocześnie. To też gdy obronę swą mowca zakończył stosownie: „Jan Wołoszynowicz jest niewinny," publiczność obdarzyła ją oklaskami, co wywołała upomnienie ze strony przewodniczącego.

Z kolei przemawiał dr. Chument za oskarż. Csala, podnosząc jego religijność i zalety, które czynią nieprawdopodobną współwinę, zwłaszcza że nawet Hochberg nic o jego udziale w przemycaniu kukurudzy nie wie, a udziału w poprzednich malwersacyach mu nie udowodniono, bo na głuchych wieściach nie należy i nie wolno budować oskarżenia o sprzeniewierzenie.

Banko w obronie dr. Henryka Singera wyszedł jako narzędzie w ręku wyższej władzy i ofiara zabukana a niewinna; natomiast dr. Robert Fischer starał się wykazać, że czyn Bazylego Janowicza tj. ofiarowanie sumy pewnej dla awansu na respicyenta nie jest karygodnym, gdyż i bez tego podarku — jeśli to nie była tylko pożyczka — stopień ten mu się należał i miał go otrzymać.

Po obrońcy Hochberga dr. Jollesie, który miał trudne zadanie osłabienia odrazy, jaką wzbudził oskarżony ten swą denuncyacyą, wystąpił dr. Rosenfeld i w swej przemowie przedstawiwszy zbyt czarne zepsucie urzędników skarbowych bukowińskich — równocześnie dodał, że nie można Bukowiny za to winić, bo nasłani ludzie obcy z „polskiej koteryi!" — zwalił na nich wszelką winę, byle swego klienta, Blumenfelda oczyścić, przyczem nie zaniedbał prawniczo wywieść, że przemytnictwo to nie było jeszcze zbrodniczem. Ale też ten sposób dowodzenia utrudnił wielce zadanie następnemu mowcy, dr. Jerusalemowi, któremu przypadło właśnie bronić jednego z tych urzędników, Wodnarzyka. Po nim wreszcie przemawiał dr. Buttulo w zastępstwie obrońcy *ex offo* — za Trabertem, na czem przerwano dzisiejszą rozprawę.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 30. września 1892 r.*

**Zapiski osobiste.** Rada miasta Czerniowiec mianowała prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie br. Simonowicza, honorowym obywatelem miasta Czerniowiec.

Artysta malarz p. Marceli Harasimowicz powrócił do Lwowa ze swej dłuższej wycieczki artystycznej w Karpaty i jak corocznie rozpoczyna naukę rysunków i malarstwa w swej szkole z dniem 1 października.

**Mianowania.** Dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Samborze mianowany został okręg. inspektor szkolny Kerekjarto Józef. Nauczycielami mianowani: Krotochwila Karol dla semin. nauczycielskiego w Tarnowie, Ruciński Alfred dla seminarjum w Tarnopolu i Zubczewski Juljan.

Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował asystenta rach. Gustawa Bindera, oficyałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Dominika Pawłowskiego asystentem rachunkowym i byłego słuchacza praw Karola Kramarzewskiego praktykantem rach. przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Bronisława Ostaszewskiego, Henryka Artura dw. im. Topolnickiego, Romana Jarosława Józefa Lewickiego, dr. Bronisława Potockiego, Józefa Hanczakowskiego, Jana Józefa Dębickiego, Jana Kiwelnka, Stanisława Jana Donichta i Włodzimierza Kosteckiego.

**Śluby.** W Dłntowie, majątku państwa Lucyanostwa Wrotnowskich, w kaplicy domowej pobłogosławiony został związek małżeński między siostrzenicą pani Maryi Wrotnowskiej, panną Maryą Tabęcką, córką śp. Konstantego i jego małżonki z Klickich, a p. Józefem Szteynerem, adwokatem przysięgłym z Warszawy.

W kościele parafialnym w Głowaczewie odbył się ślub dziennikarza warszawskiego p. Jana Rutkowskiego, z panną Anielą, córką Juliusza i Ewy z Duninów-Wąsowiczów Boskich, właścicieli dóbr Bobrowniki.

Jutro dnia 1. października odbędzie się w Krakowie ślub p. Aleksandra Ziembickiego, kapitana sztabu inżynieryi, z panną Wincentyną Dwernicką, córką Maryi z Bogdanowiczów i ś. p. Wincentego z Ternowy Dwernickich.

**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Pauliny z Tolkmitów Janowskiej odbędzie się w sobotę dnia 1 października w kościele OO. Bernardynów o godz. 11 przed południem.

Za duszę ś. p. z Rotharyuszów Bilińskiej odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek dnia 3 października o godz. 10 przed południem.

**Jesień** nawet, ta nasza galicyjska jesień, ze swemi dawnemi zerwała nawyczkami — powiadają nawet złośliwi, że to skutkiem emancypacyi. A więc już i martwa natura uległa potężnemu temu prądowi. Wyemancypowała się jesień z więzów, jakie jej nałożyła astronomia, przepisując jej początek z dniem 21. września. Każdy już gotował się na deszcze, mgły, roztopy i przymrozki. *Rien de tout.* Pierwszy października już za pasem, a tu dnie jak najpiękniejsze, w południe spiekota, wieczorem przyjemnie, stroje lekkie, usposobienia ludzi wesołe, ba nawet drzewa przystrajają się w nową zieleń, a na placu halickim można uważać ogołociały już kasztan, zdobiący się liściem i kwieciem, jakby z wiosną. Smakosze poziomek, mówią nawet, iż jedli świeżo poziomki — wierzyć im muszę na słowo, choć wolałbym przekonać się o tem. Dziwną analogię spostrzegam w zjawiskach jesiennych w Warszawie. Oto czytam w jednym z tamtejszych dzienników: „Kasztany na skwerze przed kościołem ewangielickim okryły się gęstym kwiatem, a w ogrodach podmiejskich po raz drugi zbierają maliny. Owoce powtórnego zbioru są mniej smaczne i posiadają słaby zapach".

**Waluta koronowa.** Z Wiednia donoszą, że główny menniczy urząd tamtejszy przystąpi wkrótce do wybijania nowych monet. Na początek będzie wybita część monety niklowej, a próbne odbicia dwudziesto-halerzówek zostały już uskutecznione i wydały rezultat zadowalniający. Bicie monet na większą skalę rozpocznie się dopiero w połowie października. Modele sztuk dwudziestokoronowych są już wygotowane, a obecnie pracują w mennicy nad matrycami i stemplami do nich. Po uskutecznieniu tych przygotowań, zatem prawdopodobnie jeszcze w listopadzie, rozpocznie się bicie złotych monet. Wreszcie wybijanie srebrnych pieniędzy rozpocznie się w najbliższym czasie, aby nową jednostkę monetarną, to jest koronę, jak najprędzej w obieg puścić. Wybijanie monet bronzowych odłożono do późniejszego czasu.

**Z armii.** Ostatni *Verordnungsblatt* zawiera: Nadanie wojskowego krzyża zasługi rotmistrzowi I. klasy 7 p. uł. Arturowi Stankiewiczowi, przeniesienie w stan spoczynku podpułkownika przy lwowskiej komendzie placu Alojzego Gessnera z nadaniem mu wojskowego krzyża zasługi, przeniesienie podpułkownika Franciszka Hassingera do komendy placu we Lwowie, przeniesienie w stan spoczynku wojsk. star. zarządcę budowniczego II. klasy Ferdynanda Sunkowskiego.

Mianowanie zastępcami lekarzy-asystentów: Norberta Liliena (30 pp.), Szymona Popiela (55 pp.), Antoniego Jabłońskiego (56 pp.), Stanisława Burzyńskiego (sp. gar. w Wiedniu) i Wiktora Robla (sp. gar. w Przemyślu). Praktykantami medykamentowymi zamianowani farmaceuci: Abraham Sternbach, Eisig Feller, Juliusz Goldstaub, Nuchim Haber, Kazimierz Paczosiński, Antoni Gebauer, Stanisław Piątek (wszyscy przy szpitalu gar. nr. 3 w Przemyślu). Józef Kresler, Zygmunt Landes, Mieczysław Łazowski, Łazarz Münz, Hugo Roblek, Schätz Samuel, Silber Izrael, Arnold Weiss, Feliks Wojciechowski (wszyscy przy szpitalu gar. nr. 14 we Lwowie), Jan Link (przy szpitalu nr. 14 we Lwowie), Juliusz Masłowski (przy szpitalu gar. nr. 3 w Przemyślu).

Przeniesienie Bazylego Prokopowicza, podintendenta do Krakowa, oficyałów: Serafina Gregora do Lwowa, Juliusza Raderskiego do Rzeszowa, Fryderyka Albera do Tarnopola, Józefa Lidmańsky'ego do Tarnowa, Józefa Speka do Lwowa. Przeniesienie w stan spoczynku Teobalda Janca, kapitana I. kl. z 80 p. p.

**Ogień kominowy** powstał wczoraj po godzinie 5 po południu w domu Sokala i Laufera przy ul. Starozakonnej l. 16. Ogień był dość groźny, z powodu iż komin należy do starożytnych ośmnastocalowych. Uwiadomiona z wieży ratunkowej miejska straż pożarna wysłała węgerkę ze zwykłą obsługą, a przy jej pomocy ogień wkrótce ugaszono.

Ogień piwniczny powstał wczoraj około godziny 11 w nocy, w delożowanej realności, położonej pod l. 7. Stary rynek. Przyczyną pożaru było, iż do piwnicy tej zakradła się na nocleg jakaś baba, która wetknęła jarzącą się łojówkę w szparę ściany pruskiej i zasnęła zapomniawszy światło zgasić. Świeca zaś dopaliwszy się do końca poczęła obejmywać płomieniem suche belki, a tak wkrótce powstał ogień. Przybyła na miejsce straż pożarna wkrótce ogień słumiła.

**Cholera.** Po kilku dniach spokojniejszych, przyszły dziś znowu przykre doniesienia. W Krakowie od 23. bm. nie było żadnego wypadku cholery, tak, że sądzono, iż epidemia zupełnie tam już wygasła. Tymczasem w środę 21. b. m. przywieziono do szpitala cholerycznego Teresę Kokot, służącą, która zaraz tego samego dnia zmarła. Sekcya przy udziale kompetentnych lekarzy, stwierdziła cholerę azyatycką. Dziś mają być podjęte badania bakteryologiczne. Nadto w Ludwinowie koło Podgórza zachorowała Marya Brzozowska żona szewca, wśród objawów cholerycznych i życiu jej grozi wielkie niebezpieczeństwo, a wreszcie przywieziono wczoraj do szpitala cholerycznego w Podgórzu, wyrobnika Józefa Dudzik, z objawami cholerycznemi. W ostatniej chwili otrzymujemy jeszcze telegram z Krakowa, że w Dębnikach zdarzył się jeden wypadek cholery, zakończony śmiercią. Bliższych jednak szczegółów tego wypadku nie mamy.

Dalej dochodzą nas wiadomości o pojawieniu się cholery w Proszowskiem, a więc bezpośrednio nad granicą galicyjską. Mianowicie w okolicy Sreniawy w kierunku ku Stobnicy miały zajść ciężkie wypadki cholery. Wskutek tego władze rosyjskie zamknęły we wtorek przejazd przez granicę na Baranie i to tak w jedną, jak i drugą.

Wielkie zaniepokojenie wywołują doniesienia o pojawieniu się cholery w Budapeszcie. Z 5 robotników, oddanych onegdaj do szpitala budapeszteńskiego jako podejrzanych o cholerę, zmarło w ciągu nocy 4 w tamt. barakach cholerycznych. Wdrożono badania bakteryologiczne. Dwaj inni, później przyniesieni chorzy zmarli onegdaj wieczorem. Wczoraj odstawiono do szpitala 10 robotników, jako podejrzanych o cholerę, z tych 5 z fabryki siarki. Jeden z nich zmarł w ciągu drogi do szpitala. Z aresztów okręgowych odstawiono wieczorem jednego więźnia, również jako podejrzanego o cholerę. Po południu zmarła jeszcze jedna kobieta w baraku cholerycznym.

Wiedeński oficyalny organ najwyższej rady sanitarnej konstatuje wielkie niebezpieczeństwo zawleczenia cholery do Galicyi i Bukowiny z Kongresówki, względnie z Besarabii.

Wiadomości o szerzeniu się cholery z dalszych stron są dość łagodne. W Hamburgu wczorajszy raport donosi o 70 zapadnięciach, a 25 wypadkach śmierci, z czego jednak 26 zapadnięć, a 9 wypadków śmierci odliczyć należy, jako spóźnione doniesienia z dni poprzednich. W Berlinie do szpitalu moabickiego dostawiono wczoraj 10 chorych jako podejrzanych o cholerę, a między nimi także pewnego kupca, przybyłego z Bukaresztu. Virchow oświadczył, że desinfekcyonowanie listów, jakie były praktykowane w Austryi, nie ma żadnego celu. W Altonie było wczoraj 9 zapadnięć, a 6 wypadków śmierci na cholerę. W Paryżu wczoraj było 34 wypadków zasłabnięcia a 16 wypadków śmierci na cholerę.

**Stanhope a cholera.** Jak wiadomo amerykański dziennikarz tego nazwiska dał sobie wszczepić w Paryżu wynaleziony przez rosyjskiego lekarza Hawkina środek anticholeryczny, i celem wypróbowania jego mocy wstąpił w Hamburgu do szpitala cholerycznego na służącego. Obecnie donoszą dzienniki, że wygląda wprawdzie cierpiąco, ale nie traci otuchy. Mimo to wątpią one wraz z prof. Rumpfem o wartości próby Stanhopea, gdyż wiadomo, że zaraza ta udziela się człowiekowi nie przez dotykanie chorych, ani przez oddychanie temsamem powietrzem. Słuszną więc robią uwagę, że jeśliby chciał dokonać na sobie próby, powinienby wprowadzić się w stan choleryczny i dopiero wtedy okazałaby się wartość użytego środka i to w jednym jedynym wypadku, a więc aż nazbyt względna.

**Także desynfekcya.** Pewien handlarz koni w Hamburgu wysłał swego stajennego Levyego z parą koni do cukrowni w Wolferschende. Parobek przybył na miejsce szczęśliwie, odstawił konie i wesoło szedł do Rossli, zkąd koleją miał powrócić do Hamburga. Levy bywał w tej okolicy często i był tam znaną osobistością. Kiedy w pewnej wsi zasiadł do obiadu; zdziwił się nie mało, widząc, że znajomi wieśniacy zaledwie mu się ukłoniwszy, natychmiast lokal opuszczali. Nie minęło 10 minut, aliści wchodzi do izby w całej powadze urzędowej sołtys, w towarzystwie policyanta i każą Levyemu iść za sobą. W budynku z sikawkami zgromadziła się cała rada wiejska. Sołtys studyował pilnie ogłoszenie landrata o cholerze, to też przyszedł do tego wniosku, iż delikwenta należy gruntownie zdesynfekcyonować. Jak to atoli urządzić, kiedy we wsi nie ma aparatu? Węzeł gordyjski przecina rzeźnik, proponując, aby podejrzanego wsadzić na kilka godzin do wędzarni sołtysa i podwędzić słabo. Propozycyę przyjęto. W kilka godzin później dowiedział się przybyły żandarm o owym wyroku. Jako rozsądny człowiek obawiał się aby „podwędzony" nie udusił się. Z trwogą podążyła tedy rada wiejska do wędzarni. Zamiast trupa, którego się spodziewano, siedział sobie Levy wesoło na skrzyni i... zajadał smacznie potężną kiełbasę. Obznajomiony z urządzeniem wiejskich wędzarni, zamknął zasuwkę, która wprowadzała z komina dym do wędzarni i zabrał się do jedzenia kiełbasy, od godziny 5 rano bowiem nic nie miał w ustach. Sołtys zrzekł się już dalszej desynfekcyi i był rad, że Levy poszedł sobie z resztą niedojedzonej kiełbasy.

**Zmiana własności.** Dobra Jamne obok Niżniowa, obszaru 348 morgów, nabył od Mojżesza Bleiberga p. Zygmunt Orski, doktorand praw i koncypient notaryalny.

**W Krakowie**, podobnie jak to u nas już się stało, wydała policya rozporządzenie, według którego kartki pośmiertne będą mogły być rozlepiane tylko

na domach żałoby i na kościołach, o ile zarząd kościoła na to pozwoli.

**Ze statystyki W. Ks. Poznańskiego.** *Freis. Ztg.* zamieszcza spis najbogatszych właścicieli ziemskich w 7 wschodnich prowincyach Prus. Właścicielem największego obszaru ziemi jest książę na Pszczynie, który rozporządza 70.139 hekt. ziemi, a którego czysty dochód według podatku gruntowego obliczony jest na 358.753 mr. Drugim z rzędu największym właścicielem ziemskim jest ks. Wilhelm brunświcki (spadkobierca). Posiada on 40.186 hektarów ziemi, a czysty dochód jego przewyższa nawet dochody ks. na Pszczynie, wynosi bowiem 390.078 mr. Na ostatniem miejscu wykazu zestawionego przez organ posła Richtera, stoi hr. Dönhoff-Friedrichstein, który rozporządza 6.525 hektarami ziemi i 50.537 markami czystego dochodu. Z właścicieli polskich znajdują się w spisie 91 największych właścicieli ziemskich w 7 wschodnich prowincyach Prus następujący panowie:

| | Liczba włości | Obszar w hekt. | Czysty dochód według podatku gruntow. |
|---|---|---|---|
| Hr. Mielżyński | 11 | 13.933 | 107.731 |
| Hr. Czarnecki | 9 | 9.263 | 87.014 |
| Hr. Jąsiorowski z Paryża | 9 | 5.618 | 86.093 |
| Ks. Sułkowski | 12 | 7.325 | 84.280 |
| Hr. Potocki z Będlewa | 4 | 7.439 | 84.135 |
| Hr. Raczyński | 5 | 13.021 | 82.715 |
| Ks. Ferdynand Radziwiłł | 13 | 16 398 | 82.158 |
| Hr. Skórzewski | 12 | 13.885 | 80.231 |
| Hr. Mielżyński z Pawłowic | 4 | 6.911 | 75.790 |
| Hr. Bniński | 2 | 6.206 | 60.790 |
| Hr. Żółtowski | 10 | 6.440 | 57.512 |
| Hr. Skórzewski | 11 | 6.470 | 56.123 |
| Hr. Zamoyski | 4 | 7.374 | 55.654 |
| Hr. Potulicka | 8 | 6.617 | 54.258 |

Hr. Mielżyński zajmuje w spisie ogólnym miejsce 31.

**Po moskiewsku.** Wielkie wrażenie wywarło w Ameryce wydalenie dziennikarza amerykańskiego Pultneya Bigelowa, tylokrotnego gościa cesarza niemieckiego, z Rosyi, a zarazem bezprawna konfiskata odzi, którą chciał z Petersburga wrócić do Berlina. Powodem wydalenia był artykuł jego w *Harper's Magazine* pt. „Zachoduie granice państwa carskiego", w którym na podstawie rozmowy z jednym z bliskich krewnych cara, wypowiedział śmiały sąd o tegoż osobie i rządach, ostro się wyrażając o zsyłce na Sybir i prawach rosyjskich. Nie pomogła nic reklamacya posła amerykańskiego, dziennikarz musiał wyjechać, ale rodacy Kennyona, którzy temu więźniowi wierzyć nie chcieli, otrzymali nową nauczkę, która może wyleczy ich z mrzonek co do Rosyi.

**Kartel fabrykantów zapałek.** W Werszowie zbierze się w poniedziałek zgromadzenie fabrykantów zapałek celem zawarcia kartelu przeciw zniżeniu cen. Przy dzisiejszych cenach zapałek ma fabrykantom grozić ruina.

**Teatr słoweński.** Marzenie patryotów słoweńskich, przyoblekło się w szaty rzeczywistości. Towarzystwo założone niegdyś w celu tym zdołało wreszcie 29 z. m. doprowadzić do otwarcia teatru w Lublanie, w którym 2 razy tygodniowo odbywać się będą przedstawienia w języku narodowym, a 3 w języku niemieckim. Na pierwsze przedstawienie wybrano dramat Jurczic'a „Weronika Deseniszka"; 3 b. m. zaś daną będzie znakomita opera Blodka „W studni". Zaznaczyć wypada, że w skład artystek opery wchodzi też żona znanego Lwowianom tenora, a obecnie nauczyciela śpiewu Gerbica.

**Wyścigi jesienne w Kijowie** zostały w tym roku odroczone bez terminu.

**„Ognisko"** w Wiedniu. Wydział polskiego akad. stowarzyszenia „Ognisko" w Wiedniu prosi nas o ogłoszenie, że wszystkim pp. akademikom, udającym się do Wiednia, udziela potrzebnych informacyj i objaśnień. Godziny urzędowe stowarzyszenia codziennie wieczór VIII Lange-Gasse 44.

**Papież a Carnot.** Papież Leon XIII postanowił udzielić prezydentowi krzyż Chrystusa. Krzyż ten ma Carnotowi wręczyć na Boże Narodzenie pewien książę rzymski.

**Katolicyzm w Norwegii.** Kościół katolicki w Norwegii czyni znakomite postępy. Dzięki staraniom wikaryusza apostolskiego, ks. Fallize'a — jak zaznacza *Germania* — w ostatnich kilku latach znaczna liczba osób przyjęła katolicyzm. Gdy w r. 1875 liczono tu zaledwie paręset katolików, obecnie statystyka urzędowa liczy ich na 100.000 głów prawie.

**Strajk studentów** wywołała niedawna uchwała parlamentu greckiego, wprowadzająca opłaty szkolne. Oto dotychczas nie wpisał się ani jeden nowy student na wszechnicy ateńskiej. Wszystko to sztuczka opozycyi, popierającej akademików greckich w ich zachowaniu.

**Wystawa w Chicago.** Pełnomocnikiem komitetu wystawy na Królestwo Polskie mianowany został p. John Edward Lytten. Dotychczas z Cesarstwa i Królestwa złożyło deklaracye przeszło 600 eksponentów.

**Z bruku.** Zapomniane w dorożce nr. 109 pudełko z ułańskim kaskiem oficerskim można odebrać w dyrekcyi policyi.

Dziś rano o god. 7 skradł nieznany sprawca na szkodę woźnego Banku zaliczkowego, Józefa J., srebrny zegarek z łańcuszkiem wart. 15 zł.

Nieznani sprawcy dostawszy się wczoraj za pomocą drabiny na strych domu przy ul. Gipsowej l. 5, skradli na szkodę majstra murarskiego, Michała Makowicza, ubranie wart. 40 zł.

**Podziękowanie.** Kapitan p. Robert Franz, złożył z powodu zgonu swej siostry ś. p. Janiny Piętakowej, kwotę 15. zł. na ubogich miejscowych, za który to dar prezydent miasta składa mu podziękowanie.

**Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Wolfa Holzera, właściciela składu papieru i sklepu galanteryjnego we Lwowie.

**Zmarli.** Paulina Mieczysławowa hr. Dzieduszycka zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 61.

Lubina z Dobrzańskich Dombrowska, zmarła d. 28 b. m. w Przemyślu.

**Stan powietrza.** Obie doby były pogodne. Barometr idzie w górę.

**Stan barometru** zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe — mm.

Prognoza na dobę dnia 1. października rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się nieco, +00°C., niebo pogodne, a względna wilgotność powietrza pozostanie bez zmiany. Opadu nie będzie, pogoda.

**Jutro**, dnia 1. października: św. Reminigiusza. — św. Tryfona M.

## Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: W teatrze letnim: Dziś w piątek „Oj młody! młody!" komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna).

— **Nowa opera** Soullivana, „Haddon Hall", wystawiona świeżo w Londynie zyskała powodzenie.

— **W. N. Maciejowski** zostawił, jak wiadomo piękną bibliotekę, którą też po śmierci jego złożono w magazynach b. banku polskiego. Obecnie po 10 latach, gdy składowego za nie opłacono, ma być sprzedaną w drodze licytacyi. Zwracamy no to uwagę naszych księgozbiorców.

— **Nieznany portret** Ignacego Krasickiego odnaleziono w Gidlach pod Częstochową. Rzecz malowana jest na pergaminie i przedstawia autora „Doświadczyńskiego" w stroju arcybiskupim.

— **Na konkurs dramatyczny** *Kuryera Warszawskiego* z pośród 39 prac nadesłanych, komisya sędziów na czterech posiedzeniach, po feryach odbytych, zakwalifikowała dotąd do odegrania na scenie trzy sztuki: „Nauczycielkę", sztukę w 4 aktach; „Flirt", komedyę w 4 aktach i komedyę 5-aktową, nadesłaną pod godłem: „I komar zje konia, gdy mu wilk pomoże". Pracom komisyi przewodniczy p. Kazimierz Kaszewski.

## Dział ekonomiczny.

— **Wynalazek.** Inżynier kolei zakaspijskiej, p. Ludomir Stawiski, warszawianin, obmyślił przyrząd do przeładowania ziarna wprost sypanego do wagonów. Pomysł został uznany za praktyczny i wkrótce ma być poddany bliższym próbom na stacyi towarowej kolei obwodowej.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 22 września do dnia 30 września b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 7.30 do 7.50, żyto 5.60 do 5.85, jęczmień browarny —.— do —.—, jęczmień pastewny —.— do —.—, owies 5.25 do 5.50, hreczka —.— do —.—, kukurudza zeszłoroczna —.— do —.—, proso —.— do —.—, groch do gotowania —.— do —.—, groch pastewny —.— do —.—, soczewica —.— do —.—, fasola —.— do —.—, bobik 4.75 do 5.25, wyka —.— do —.—, koniczyna 50.— do 60.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, tymotka —.— do —.—, anyż rosyjski —.— do —.—, anyż płaski —.— do —.—, kminek —.— do —.—, rzepak zimowy 9.50 do 10.—, rzepak letni —.— do —.—, rzepik zimowy —.— do —.—, rzepik letni —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, nasienie lniane —.— do —.—, nasienie konopne —.— do —.—, chmiel 116.— do 143.—, nafta zwykła —.— do —.—, nafta salonowa —.— do —.—, Spirytus 1.0000 literpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 48 60 do 48.85.

### TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDY.

**Lwów** d. 30. września.

Poważne sfery lekarskie twierdzą, że cholery ani w Krakowie ani w Podgórzu nie było, innemi słowy, nieprzyjaciel ten nie wszedł w granice nasze. W spóźnionym więc już sezonie należy się spodziewać, że i rozszerzenie się cholery jest nieprawdopodobne. Z ustąpieniem tego wroga zniknęła panika, która tak długo tamowała interesy i wstrzymywała spekulantów od jakichkolwiek manewrów giełdowych.

Stosunkowo do tak uspokajających wieści, panuje na giełdzie wiedeńskiej przy nader ożywionej tendencyi wielka apatya. Bez podrażnienia, bez ważniejszego wypadku nie można na targu wywołać wrażenia. Pod wpływem zaś takim chwilowym, kursa efektów zaledwie się poprawiwszy, znowu powoli spadają.

W ostatnim przeglądzie wspomnieliśmy o wykreśleniu akcyi kolei państwowej z karty notowań giełdy berlińskiej. Zaprzysiężonym pośrednikom giełdowym nie wolno od 1. października tej akcyi kupować lub też sprzedawać. Rada starszych giełdy berlińskiej uchwaliła wszelkich emisyj, któreby kiedykolwiek przez przedsiębiorstwo kolei państwowej wydawane były, raz na zawsze nie dopuścić do targu i zakomunikować tę uchwałę innym giełdom niemieckim. Nie bez skutku pozostała ta uchwała. Giełda m. Frankfurtu postanowiła przyłączyć się do tego zakazu i od 3. października kursu tej akcyi wcale nie notować. Postanowieniem tym akcya jednego z najpotężniejszych i najsolidniejszych towarzystw kolejowych została wskutek błędu popełnionego przez radę nadzorczą kolei państwowej w przykry sposób z targów niemieckich wyrugowaną.

Starania rozmaitych elementów, by handel tym papierem zupełnie ustał, nie ziściły się. Znalazły się rozmaite domy bankowe, które dalej handel i prolongacye załatwiać będą. Krok mężów zaufania giełdy berlińskiej był może przedwczesny i zanadto samowładny. Jeżeli sądy rozstrzygną spór na korzyść akcyonaryuszów, inaczej powiedziawszy potwierdzą uchwałę rady nadzorczej kolei państwowej, wtedy napewno twierdzić można, że postanowienie giełd berlińskiej i frankfurckiej nie wywrze żadnego silniejszego skutku, prawdziwy akcyonaryusz nie odrzuci bowiem papieru, którego stały dochód przez podatek na obligacye nałożony się zwiększy i na polepszenie kursu wpłynąć musi.

W ogóle spekulacya jest nader ostrożną i nie wchodzi we większe interesy. W Niemczech i Francyi uskarzają się na osłabienie ruchu towarowego i słabsze dochody kolejowe. Na wszystkich targach bez przerwy panuje przesyt pieniężny. Potrzeba kapitałów jest nader małą a w stosunku wzmagania się może być zawsze zasilaną przez pieniądze papierowe, których rezerwa nieopodatkowana dochodzi przez silny napływ złota do banku narodowego do sum u nas jeszcze niesłychanych. Ostatnie wykazy banku narodowego wskazują przypływ 33 milionów złota, tak że *plus* jako pokrycie dla wydawania pieniędzy obiegowych jest bardzo poważne.

Wielka rezerwa, jakoteż i kapitały prywatne nie zezwalają na podwyższenie stopy procentowej. Napewno jednak powiedzieć można, że podwyższeniu stopy procentowej cała armia handlowa przyklasnęłaby, bo z podrożeniem kapitału ruch na targach znacznieby się ożywił.

*W.*

## Ostatnie wiadomości.

*Wiener Ztg*, ogłasza ustawę o przyznaniu Brodom bezprocentowej pożyczki, tudzież obie ustawy o podatku giełdowym.

Wczorajsze *Diło* donosi: „Dzielimy się z naszymi czytelnikami radośną wiadomością, że p. minister oświaty bezwarunkowo odrzucił terno na posadę dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Samborze, przedłożone przez krajową Radę szkolną, która, jak przypuszczamy, była przez „złe duchy" co do możliwości p. Kerekjarta w błąd wprowadzoną. Spodziewamy się przytem, że p. namiestnik każe teraz całą sprawę poprowadzić ku zadowoleniu Rusinów."

Tymczasem nadeszłe dzisiaj telegramy wiedeńskie donoszą, że p. Kerekjarto już został przez ministra zamianowany dyrektorem tego seminaryum — o czem zresztą już było wiadomo, i powyższe doniesienie *Diła* wygląda na jedną z owych przemądrych fint, na które mogłoby sobie było już dawno wziąć patent.

Z Wiednia donoszą: Prezydentem delegacyi austryackiej wybrany będzie prawdopodobnie Chlumetzky, gdyż Smolka w tym roku nie jest członkiem delegacyi.

Budżet wojskowy nie okaże zapewne wielkich zmian. Budżet wspólny przedłożony zostanie zaraz jutro na pierwszem posiedzeniu delegacyj. Sesya delegacyjna potrwa zapewne 4 lub 5 tygodni.

Dzienniki zajmują się dalszą akcyą w sprawie walutowej i twierdzą, że budżet na r. 1893 będzie ostatnim w monecie guldenowej, podczas gdy już na r. 1894 będzie budżet obliczony w monecie koronowej, która od 1. stycznia 1894 r. zostanie zaprowadzona jako obowiązkowa.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu salcburskiego zawiadomił marszałek, że przedłużenie sesyi sejmowej do 10. października, pomimo sesyi delegacyjnej, w celu całkowitego załatwienia tegorocznych czynności, zostało przyzwolone. Dotychczas zezwalano na to tylko sejmowi dolno-austryackiemu.

Na konferencyi klubów posłów czeskich z Czech, Morawy i Szląska nie będą zapadać żadne uchwały większością głosów. Chodzi tylko o porozumienie się względem ewentualnych potrzebnych kroków, i jeżeli przyjdzie do porozumienia, to tylko za dobrowolną zgodą wszystkich biorących udział stronnictw.

Namiestnictwo czeskie zawiesiło rozporządzenie pragskiej komisyi sanitarnej co do delożowania szkoły niemieckiego *Schulvereinu*.

Jak z Pesztu donoszą, klub liberalny uchwalił wybrać jednego członka ze stronnictwa 1848ków do delegacyj, a to przewódzcę onego, Ugrona. Stronnictwo to oderwało się od 1848ków, nieuznających dynastyi Habsburskiej.

Wojna pań wielkowaradzkich, z powodu powołania Sióstr Miłosierdzia do posługi w szpitalu, trwa dalej. Mniejszość Towarzystwa kobiet wystosowała do ministra spraw wewnętrznych protest przeciw temu powołaniu, i nadto pod przewodem pani Kolomanowej Tisza wręczy tenże akt przez deputacyę ministrowi prezydentowi. W rekursie powiada mniejszość, że wspomniana uchwała została wbrew statutom powziętą. Pani Tisza chciała bowiem masę kalwinek wprowadzić do tego Towarzystwa, czemu prezesowa, baronowa Gerliczy, przeszkodziła. Pani Gerliczy otrzymała nieskończone mnóstwo gratulacyj telegraficznych i listownych.

Wewnętrzne stosunki Rosyi coraz bardziej się pogarszają. Korespondent *Frankf. Ztg.* w następujący sposób przedstawia wewnętrzne położenie Rosyi: „Car jest ciągle w złym humorze, niezadowolony; z wszystkich bowiem stron nadchodzą jak najgorsze wiadomości: głód i nędza, cholera, rozruchy robotnicze, upadek rolnictwa, a w ministerstwie spraw wewnętrznych panuje spokój olimpijski. Durnowo jest może dobrym i pilnym biurokratą, ale w wyjątkowych warunkach, w jakich Rosya obecnie się znajduje, nie okazuje on należytej energii i inicyatywy; pod tym względem ma on z pewnością mniej talentu i zdolności od swego poprzednika Tołstoja. Wszyscy to czują dobrze, nie wyłączając cara, że obecny minister spraw wewnętrznych nie stoi na wysokości swego zadania. Przy rozruchach z powodu cholery ujawniły się knowania nihilistów, rząd sam nie zapoznaje politycznego charakteru tych rozruchów. Ministerstwa zaledwie mogą podołać sprawom bieżącym, a o jakiejś inicyatywie wyjątkowej, o zaradzeniu złemu i uzdrowieniu stosunków nie ma nawet mowy. Rząd ucieka się zatem, jak zwykle, do pomocy komisyj, które działają niedbale i powolnie, albo odkładają sprawy niecierpiące zwłoki *ad calendas graecas*. Gdy wreszcie zostanie jaki środek zarządzonym, wykonanie tegoż pozostawia zwykle zbyt wiele do życzenia. W ogóle, wobec klęsk i nieszczęść, jakie w obecnym czasie dotknęły Rosyę, cała maszyna państwowa okazuje się nieudolną. Jedynie w sferach wojskowych nie wygasła jeszcze inicyatywa; to też nadzieje zwracają się ku wybitnym osobistościom wojskowym i — rzecz dziwna — że w pewnych kołach wierzą, iż Hurko jest człowiekiem, powołanym do oczyszczenia tej stajni Augiasza. Inni nie wierzą w zbawicieli i obawiają się rewolucyi."

Donoszą z Petersburga: W ministerstwie spraw wewnętrznych poruszono myśl utworzenia dwóch gubernij nadbałtyckich z trzech dotychczasowych. Nowy podział będzie oparty na podstawie etnograficznej; wszyscy Łotysze będą należeć do gubernii ryskiej, a wszyscy Estowie do gubernii estońskiej. Kurlandya wejdzie w całości do gubernii ryskiej, a północne powiaty tej ostatniej do gubernii estońskiej. Projekt ten uważają Niemcy nadbałtyccy za nowy zamach na swe prawa.

Ogłoszone zostało postanowienie o utworzeniu po jednej posadzie jenerał-majora do szczególnych poruczeń przy głównych dowodzących wojskami okręgów wojennych: wileńskiego i kijowskiego.

*Moskowskija Wiedomosti* otrzymały drugie ostrzeżenie z powodu artykułu w liście pasterskim metropolity moskiewskiego.

Jak z Paryża donoszą, komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych zaprzecza doniesieniu *Figara*, jakoby Liebknecht został wydalony z Francyi. Sam Liebknecht w rozmowie z pewnym dziennikarzem w Mühlhuzy (w Alzacyi) oświadczył również, że go z Francyi nie wydalono, choć niektórzy szowiniści tego się domagali, zirytowani jego słowami przeciw wojnie. „Powtarzam jeszcze raz — oświadczył Liebknecht — że tylko socyalizm może rozwiązać kwestyę Alzacyi i Lotaryngii. Gdybym był cesarzem niemieckim, rzekłbym do Alzatczyków: utwórzcie kanton szwajcarski. Ale i jabym krajów tych nie oddał Francyi, gdzie jest jeszcze zbyt dużo szowinistów".

Liebknecht żałował, że Francya przez swe kokietowanie z caryzmem traci sympatye demokracyi europejskiej.

Włoski dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, zamykający kadencyę prawodawczą. Jestto wstęp do rozwiązania parlamentu.

## Telegramy „Gazety Narodowej."

**Budapeszt** d. 30. września. Tutejsza Izba adwokatów mianowała na swojem wczorajszem nadzwyczajnem zgromadzeniu Koszuta, który był niegdyś adwokatem w Peszcie, swoim członkiem honorowym.

**Salcburg** d. 30. września. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu oświadczył marszałek, że cesarz, chcąc dać sejmowi salcburskiemu możność zupełnego załatwienia tegorocznych spraw, zgodził się na przedłużenie jego obecnej sesyi do dnia 10. października.

**Goryeya** d. 30. września. Sejm Gorycyi załatwił budżet krajowy, poczem go odroczono.

**Inszbruk** d. 30. września. Sejm tyrolski odroczono.

**Tryjest** d. 30. września. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu postawił poseł Burgstaller wniosek, aby prawo wyborcze przyznano także tym osobom, które opłacają 5 zł. podatku rocznie.

Wniosek ten przekazano komisyi, poczem sejm odroczono.

**Aix les Bains** d. 30. września. Giers odjechał ztąd do Monte Carlo.

**Berlin** d. 30. września. Cesarz nadał chedywowi wielką wstęgę orderu Czerwonego orła.

Rafałowicz, który ma tu przyjść jako ajent rosyjskiego ministra skarbu, nie jest to znany bankier odeski, ale żyjący w Paryżu pisarz na polu ekonomicznem, który był dawniej pomocnikiem teraźniejszego rosyjskiego ajenta finansowego.

**Frankfurt** d. 30. września. Paryzki korespondent *Frankfurt. Ztg.* donosi, że w „Banque Ottomane" nie niewiadomo, jakoby rząd turecki z jakiemś konsorcyum międzynarodowem układał się o pożyczkę w sumie 160 mil. franków.

**Paryż** d. 30. września. Jak słychać, ma Lanessau, jlny gubernator Indo-Chin, przybyć do Francyi, aby wobec parlamentu bronić swojej administracyi, na którą się wali mnóstwo ciężkich zarzutów.

**Rzym** d. 30. września. *Secolo* uderza namiętnie na rząd i trójprzymierze z powodu nowych wydatków wojskowych, na jakie się podobno zanosi, i wzywa do powszechnego protestu przeciw wrogiemu Włochom trójprzymierzu. *Patria* zaś uderza na Austryę, dla której trójprzymierze snać jest stworzone. Stowarzyszenia demokratyczne organizują walkę przeciw trójprzymierzu, która na publicznych zgromadzeniach ma być przeprowadzoną.

**Belgrad** dnia 30. września. Posłem w Petersburgu mianowany został Alimpi Wasilewicz; nominacya temi dniami ogłoszoną będzie. Jak *Odjek* (organ radykałów) donosi, prefekt w Slatinie oświadczył publicznie, że skoro się skupczyna zbierze, wszyscy przewódzcy radykałów zostaną uwięzieni.

**Belgrad** dnia 30. września. Jak słychać, ma tutejsza Rada miejska, za napad policyi miejskiej na zgromadzenie stronnictwa liberalnego, być rozwiązaną.

**Londyn** d. 30. września. Pomimo frakcyjnej opozycyi anglikańskiej, został wczoraj alderman Knill wybrany lordem majorem. Knill jest katolikiem i przed swoim wyborem oświadczył, że w razie wybrania, nie będzie brał udziału w żadnych funkcyach państwowego kościoła anglikańskiego, ale się na nich każe zastępywać, na co też statut City londyńskiej pozwala.

**Tanger** dnia 30. września. Poselstwo francuskie, które miało z Marokiem układać się o traktat handlowy, zostało nieprzychylnie przyjęte, i do Fezu (stolicy Maroka) może nawet wcale nie pojedzie.

**Wiedeń** dnia 30. września godz. 2 min. — po południu. **Akcje kredytowe** 312·50. **Akcje alpejskie Towarz. górniczego** 66·20. **Akcje węgierskie Banku kredytowego** 357·75. **Akcje Banku anglo-austrjackiego** 152·50. **Akcje Unionbanku** 242·—. **Akcje kolei Karola Ludwika** 215 50. **Akcje kolei Północnej** 280·—. **Akcje kolei Południowej** (Lombardy) 98 50. **Akcje kolei Alföldzkiej** (losy tureckie) —·—. **Akcje kolei Państwowej** 293 62. **Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej** 243·50. **Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej** 197·—. **Losy komunalne wiedeńskie** 162·—. **Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu** 180·50. **Galic. oblig. indemn.** 104·75. **Akcje kolei północno-zachod.** (lit. B. Elbethal) 227·—. **Losy regulacji Cisy** —·—. **Akcje Banku dla krajów koronnych** 224·70. **Akcje Bankvereinu** 114·50. **Rosyjski rubel papierowy** 120·12

**4²/₁₀% renta wspólna** 96·52. **5% renta austr. papierowa** 100·45. **4% renta austr. złota** —·—. **Renta 4% węg. złota** 112·35. **5% renta węg. papierowa** 100·45 **Napoleondory** 9·51. **Marki niem.** 58·72.

### Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. Września. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

| | płacą | żądz. |
|---|---|---|
| Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. | 214.— | 217.— |
| Kolej Lwów-Czern.-Jassky po 200 zł. w. | 242·— | 245 |
| Banku hipotecznego po 200 200 zł. w. a. | 336 | 340.— |
| Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a. | — | 215 |
| Banku krajowego 4[illegible] | 98 50 | 99 20 |
| Towarz. kred. gal. [illegible] | —·— | —·— |
| [illegible] | [illegible]5·70 | 96 40 |
| [illegible] | [illegible]4·70 | 95 40 |
| [illegible] | [illegible] | 100 30 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible]4 70 |

III. Listy zastawne za 100 zł.

| | | |
|---|---|---|
| Banku [illegible] | [illegible]0 85 | 101 55 |
| [illegible] | 107 60 | 108·30 |
| [illegible] | 98·15 | 98 85 |
| Banku krajowego 4[illegible] | 98 50 | 99 20 |
| Towarz. kred. gal. [illegible] | —·— | —·— |
| [illegible] | [illegible]5·70 | 96 40 |
| [illegible] | [illegible]4·70 | 95 40 |
| [illegible] | [illegible] | 100 30 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible]4 70 |

III. Listy dłużne za 100 zł.

| | | |
|---|---|---|
| Gal. Zakł. kred. ziemsk. w lit. w. (d. [illegible]%) [illegible] | —·— | —·— |
| [illegible] (d. [illegible]) 2[illegible] | 52·50 | 55·50 |
| Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 4% wa. les. w 15 lat | 50·— | —·— |

IV. Obligi za 100 zł.

| | | |
|---|---|---|
| Indemnizacyjne galic. % m. k. | 104·60 | 105 30 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% | 94 — | 94 70 |
| Bukow. funduszu propinacyjnego 5% | 101·30 | 102.— |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. | 101·— | 101·70 |
| " " " " II. em. | 101·— | 101·70 |
| Pożyczka krajowa z roku 1879 6% w. a. | 103 50 | —·— |
| " " z roku 1883 4½% " | 97·60 | 98·30 |
| " " 4% " | 91 30 | 92.— |

V. Losy.

| | | |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa | 22 75 | 24·75 |
| Losy miasta Stanisławowa | 29 50 | 32.50 |

VI. Monety.

| | | |
|---|---|---|
| Dukat cesarski | 5·65 | 5 75 |
| Napoleondor | 9·46 | 9 56 |
| Półimperjał rosyjski | 9·60 | —.— |
| Rubel rosyjski srebrny | 1·20 | 1.30 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 19½ | 1.21½ |
| 100 marek niemieckich | 58.50 | 59 — |

### Przyjechali do Lwowa

dnia 30 września.

*Hotel Szwajcarski.* B. Kluger z Góry Ropczyckiej. Ks. Małyniak z Śliwnicy. G. Brzeziński z Krasiczyna. T. Łossowski z Komarna. E. Biedermann z Tarnopola. W. Krainski z Leszczowota. J. Sawicka z Brodów. A. Massow z Czerniowiec. D. Michailink z Czerniowiec. Ks. A. Szymanowski z Torściańca. Dr. M. Obfidowicz z Krakowa.

### NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

**Od 50 lat istniejąca firma:**

Jan Wallach i Syn

**Lwów, Rynek l. 33**

skład sukna i towarów wełnianych

ma zaszczyt powiadomić szanownych pp. krawców, że karty próbek na sezon jesienno-zimowy są przygotowane i uprasza o łaskawy odbiór takowych.

728

Dr. L. Kossak 724

lekarz chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje jak przedtem od 3—5 przy ul. Wałowej l. 29.

Dr. Leslaw Gluziński

**powrócił i ordynuje od 3—5 popoł.**

721 Wałowa 14.

Nowo otworzony zakład fotograficzny

642 artysty malarza

**L. KOEHLERA**

we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).

**Zdjęcia i powiększenia.**

Wdowa po wychodźcy z r. 1863 p. P. G. z trojgiem małoletnich dzieci, mieszkająca przy ulicy Skarbkowskiej l. 19 (na dole), zostająca bez wszelkich środków do życia, zmuszona koniecznością, zwraca się do dobroczynności publicznej z prośbą o pomoc.

729 **Podziękowanie.**

Zacnym kolegom, młodzieży uniwersyteckiej, przyjaciołom, duchowieństwu, towarzystwom, znajomym, w ogóle wszystkim, którzy raczyli uczcić pamięć zgasłej mojej żony, a mnie i rodzinie w ciężkiej boleści tyle serdecznego okazali współczucia, składam równie serdeczne podziękowanie.

We Lwowie dnia 29. września 1892.

*Dr. Leonard Piętak*
profesor Uniwersytetu.

### ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

*(Czas lwowski).*

**Odchodzą**

| | Kuryer | | Osobowy | | | Mięszany |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Do Krakowa | 3·07 | 10·41 | 5·26 | 11·01 | 7·56 | — |
| " Powołocz. z Podz. | 3·10 | — | 10·02 | 10·52 | — | — |
| (z głównego dworca) | 2·58 | — | 9·41 | 0·26 | — | — |
| " Czerniowiec | 6·36 | — | 9 56 | 3·22 | 10·56 | — |
| " Stryja | — | — | 6·16 | 10·21 | 7·41 | — |
| " Bełzca | — | — | 9·51 | — | — | — |
| " Sokala | — | — | — | — | — | 7·36 |
| " Zimnej Wody | — | — | 4 36 | — | — | — |

**Przychodzą**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 6·01 | 2·50 | 9·01 | 6 46 | 9·32 | — |
| " Podwołocz. na Podz. | — | 2·45 | 9·17 | 6·55 | — | — |
| (na główny dworzec) | — | 2 57 | 9·40 | 7·21 | — | — |
| " Czerniowiec | 10·09 | — | 7·56 | 1·42 | 7·06 | — |
| " Stryja | — | — | 1·41 | 9·16 | 2·35 | — |
| " Bełzca | — | — | 4·48 | — | — | — |
| " Sokala | — | — | — | — | — | 8·32 |

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

**DROBNE OGŁOSZENIA**
**po cencie od wyrazu.**

**KASETKI** z doborowemi narzędziami po złr. 3, 4, 5 i wyżej, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1 (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycyi. 3879-8

**NAWÓZ KOŃSKI** w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcyi Tramwaju, ulica Józefa Bema 10. 385

**JEST DO SPRZEDANIA** domek parterowy. Ulica Na Bajki Nr. 12. 391

**POMIESZKANIE** na II. piętrze, składający się z 4 odświeżonych pokoi, jest do wynajęcia od 1. października, w kamienicy pod l. 14 przy ul. Zimorowicza. 393

**OGRODY** zakłada w stylu najnowszym, przerabia stare, udziela rad i wskazówek, wysyła szczepy, krzewy ozdobne i dziczki. K. Waśniewski w Tarnowie. 392

**AKADEMIK** poszukuje lekcyi na wieś J. Kowalczuk w Sorokach, poczta Gwoździec. 394

**FOTOMINIATURY** pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

**INSERATY** do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

**CENTRALNE BIURO** sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 243

# Fortepiany i pianina
**własnego wyrobu** 3908
jakoteż z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych, z gwarancyą, poleca
**KAROL MARECKI**
**Lwów, ul. Kopernika l. 9.**
**Przegrane instrumenta**
przyjmuje w zamianę i do reperacyi.

## Koniak Hungaria ***
przez najpierwsze powagi lekarskie w panującej obecnie epidemii najgoręcej zalecany. Flaszka cztero-litrowa złr. 6·50 franco do każdej stacyi pocztowej.
**EDWARD HORWATH**
handel wina i gorzelnia koniaku
**Werschetz, Węgry.** 3910

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA we Lwowie.
3839

## Największy wybór
# przedmiotów do malowania
3634 **z drzewa i terrakoty**
jakoto: talerze, kasetki, ramki na fotografie, wachlarze, bileterki, albumy, podstawki, kubki, kasetki na rękawiczki, cygara i t. p. dalej z terrakoty: Talerze, wazony, żardynierki, urny, dzbany w różnych wielkościach i o różnych deseniach, obrazy plastyczne itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olejki, pędzle i werniksy. Farby emaliowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelanie i t. p. — poleca:
**ALOJZY HÜBNER**
**Lwów, Rynek l. 38.**

**KASY** stare i nowe sprzedaje najtaniej 3721
**EMIL WEINER**
**Wien I., Salzthorgasse 4**

Wszelkie możliwe
# środki do desinfekcyi
jakoteż
rozpylacze do karbolu
po cenach najtańszych
poleca 3648
**ALOJZY HÜBNER**
**Lwów, Rynek l. 38.**

# Konkurs.
Zwierzchność gminy miasta Kołaczyce powiat Jasło, rozpisuje konkurs na posadę
**lekarza miejskiego**
z wyznaczeniem pensyi 300 złr. rocznie i wolnem pomieszkaniem, tudzież konkurs na posadę
**akuszerki miejskiej**
z roczną pensyą 60 złr. 3884
*Zwierzchność gminy miasta Kołaczyce, dnia 19. września 1892.*

Pierwsza wiedeńska
# pożywna mączka dla dzieci
**F. Giacomelli'ego**
**w Wiedniu.**
Sumienne matki najlepiej spełnią swój obowiązek, odżywiając niemowlęta tylko Giacomelli'ego mączką pożywną. Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.
Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Dostanie w aptekach, w drogueryach i handlach delikatesów w całej Austro-Węg. monarchii. 3701
Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej pożywnej mączki dla dzieci Franciszka Giacomelli'ego.
Wyłączny zastępca dla Galicyi i Krakowa: **Bernard Rauch, Lwów, ul. Wałowa.**

*Chińskie srebro*
*z poręczeniem długoletniej trwałości.*
*Naczynia stołowe i deserowe*
z c. k. uprzyw.
*fabryki w Berndorf*
*poleca:*
*G. A. Christiana*
*następca*
*W. Biliński*
*we Lwowie*
*ul. hetmańska l. 2.*
*fabrykat światowej sławy*
*sprzedaż z poręczeniem trwałości*
3896

NOWY WYNALAZEK
**PARF^IA IXORA ED. PINAUD**
Mydło ... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda toaletowa ... à l'IXORA
Pomada ... à l'IXORA
Olejek ... à l'IXORA
Puder ryzowy ... à l'IXORA
Kosmetyk ... à l'IXORA
*37, Boul^d de Strasbourg, 37*

**Reifes Urtheil**
**Grosse Erfahrung**
**Originalität**
**Treffende Skizzen**
**Gute Ideen**
sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.
**Haasenstein & Vogler (Otto Maass)**
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

# Papugi, małpy
## Ptaki zagraniczne
w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
**E. Karge, Lwów, Czarneckiego 3.**
Cenniki wysyłamy gratis i franco.

L. 1712.
## Ogłoszenie konkursu. 3909
W celu obsadzenia opróżnionych w Kasie oszczędności miasta Tarnopola posad adjunkta I. klasy i adjunkta III. klasy rozpisuje się niniejszem konkurs.
Z posadą adjunkta I. klasy połączona jest płaca roczna w kwocie 850 złr. w. a. (ośmset pięćdziesiąt złr.), dodatek aktywalny w kwocie 150 złr. (sto pięćdziesiąt złr. w. a.), niemniej trzy dodatki pięcioletnie po 85 złr.
Do posady adjunkta III. klasy przywiązaną jest płaca roczna w sumie 600 złr. (sześćset w. a.), dodatek aktywalny w kwocie 100 złr. (sto złr. w. a.), wreszcie trzy dodatki pięcioletnie po 60 złr. w. a. — nadto
do obu powyższych posad przywiązane jest prawo do emerytury po myśli tutejszego statutu emerytalnego.
Od ubiegających się o jedną z powyższych posad wymaga się:
*a)* dokładnej znajomości rachunkowości podwójnej,
*b)* dowodu nabytej w zawodzie rachunkowym praktyki,
*c)* dowodu nieprzekroczonego wieku lat 40.
Posady powyższe nadane będą na jeden rok prowizorycznie, poczem w razie użytecznej służby, stabilizacya nastąpi.
Kompetenci zechcą podania swoje należycie udokumentowane z dołączeniem curiculum vitae wnieść do Wydziału Kasy oszczędności miasta Tarnopola na ręce Dyrekcyi tejże kasy najpóźniej do 27. października b. r.
*Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Tarnopola*
Tarnopol, dnia 27. września 1892.

# DO AMERYKI.
3139
## KARTY JAZDY
**Niederlandzko-Amerykańskiego**
**Towarzystwa żeglugi parowej**
I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
**Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.**

Telegram! | Taniej jak wszędzie | Telegram!
## Najważniejsze
dla **Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarzy, właścicieli i zarządów dóbr domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.**
# KWAS KARBOLOWY
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Siarczan żelaza 3650
**i wszystkie inne środki desinfekcyjne.**
Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u
# ALOIZEGO HÜBNERA
**we Lwowie.**
**Dla urzędów i zakładów ułatwienia w warunkach płatności.**
Największy skład | Największy skład
Telegram! | Taniej jak wszędzie | Telegram!

C. k. najwyższa Rada zdrowia uznała, iż mydło „Lysol" jest najskuteczniejszym środkiem desinfekcyjnym
dlatego też polecamy 3885
# MYDŁO LYSOL
pochodzące z fabryki perfumeryi „Apollo", Wiedeń VII., Apollogasse 6.
**jako najpewniejszy środek**
**przeciwko przeniesieniu zarazy.**
Zastępca dla Galicyi tylko: **Edward Gebhardt we Lwowie.**

**KANTOR Hetmańska 22.** | **KANTOR Hetmańska 22.**
# FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
**SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ**
**JULJANA WANGA WE LWOWIE**
poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach
**Mączkę i superfosfat z kości**
gwarantując nietylko podany procent, lecz także **jakość** tych składników. 3790
*Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.*

## Kantor wymiany
**c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego**
kupuje i sprzedaje
**wszystkie efekta i monety**
**po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.**
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
**po cenach najkorzystniejszych.**
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

# Młody mężczyzna 3905
kupiec, inteligentny, **zaszczytnie polecony, z 18to letnią rozległą praktyką w kilku gałęziach,** mogący pryncypała zupełnie wyręczyć, obecnie na posadzie jako kantorzysta, **życzy zmienić posadę. M. D.** post. rest. **Czerniowce.**

3782
**SYNAPIZMY RIGOLLOT**
**Musztarda w Arkuszach**
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
*Znajduje się we wszystkich aptekach.*
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
*P. Rigollot*

## Magazyn towarów bławatnych i płócien
# MAJERA WIDRICHA
**we Lwowie, ulica Żółkiewska l. 13**
poleca 3899
**wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, kaszmiry czarne, materye na pokrycia płaszczów i futer, Himalaja na kostjumy, barchany, flanele, sukienki i chustki zimowe,** jakoteż **dywany perskie, materye na meble, bieliznę stołową, różne firanki, portjery, kapy i wszelkie wyroby płócienne**
po najtańszych cenach.

**NAJLEPSZE MASZYNY ROLNICZE!**
Najtańszym i najracyonalniejszym sposobem
**znacznego polepszenia plonów siana**
co do ilości i jakości jest nawożenie łąk w jesieni
**kainitem i żużlami Thomasa.**
Należycie i w odpowiedniej ilości użyte nawozy wpływają już w pierwszym roku nader korzystnie na wegetacyę, tak, że zbiór siana jest o wiele wydatniejszy, a jakość o wiele lepszą. Ponieważ obecna pora jest najodpowiedniejszą do przeprowadzenia tej melioracyi, poleca
**Galic. Akcyjne Towarzystwo handlowe**
**we Lwowie**
# żużle Thomasa 18—20%
oraz
**kainit i wszelkie inne nawozy sztuczne**
po cenach umiarkowanych, gwarantując jakość i ilość składników, których zawartość na własny koszt stwierdza chemicznym rozbiorem.
Również **w dziale maszynowym** poleca
**najlepsze do roślin okopowych** 3889
**Plewniki systemu zupełnie nowego,**
bardzo korzystne do jesiennej kultury rzepaków
**PŁUGI, MŁYNKI i TRIEURY**
do czyszczenia zboża i roślin strączkowych.
**młocarnie parowe i kieratowe, siewniki do zboża i nawozów**
z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, jak niemniej
**sikawki i pompy**
które to narzędzia utrzymuje na składzie
**przy ul. Jagiellońskiej l. 3 we Lwowie**
lub zamawia na każde zażądanie.
**Znaczne polepszenie plonów ziarna!**

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
**KOSMETYCZNE i TOALETOWE.**
# MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
**Woda ateńska,**
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.
**BRILANTINA,**
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.
**Olejek chino-taninowy,** 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,
**Esencja miętowa do płukania ust,**
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo **korzystnie wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.
**PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY**
**do czyszczenia zębów.**
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.
# JAN IHNATOWICZ
**we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.**

# Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
# 4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
# 3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
**wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4%, z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.**
***Lwów dnia 31 Stycznia 1890.***
**Dyrekcja.**
Przedruku nie płacimy.

**Najtańsze źródło do nabycia**
**wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej**
**wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,**
**Instrumentów muzycznych**
**Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów**
**STRUN ZNAKOMITYCH**
**i przyborów do reperacji fortepianów**
w handlu pod firmą
# A. SEDLAK
**we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.**
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wyborne nieklejone
# TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
# FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
**ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO**
**Lwów, ulica Batorego l. 14.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).